

 Quo?
VADISO

2015. No. 41.



Relikwie Świętego Jana Pawła II. Fot: Barbara Pál

DRODZY CZYTELNICY!



Wyrażamy naszą radość, że dzięki Opatrzności Bożej i dobremu sercu ludzi, możemy po kilku miesiącach znów z Wami spotkać się na łamach naszego pisma. Pragniemy podzielić się tym, co ważne w wymiarze naszej wspólnoty jak i tym co istotne z perspektywy szerszej społeczności. Nie jesteśmy bowiem odizolowaną częścią, ale współistniejemy z innymi. W tym właśnie kontekście zachęcam do lektury treści naszego obecnego numeru „*Quo vadis*”.

Przez to, że staliśmy się „globalną wioską” i że informacje z najdalszych zakątków świata docierają do nas niczym błyskawica, tak wiele możemy usłyszeć i zobaczyć. To – wiele – stanowi zasadniczy problem. Przez wielość możemy nie dostrzec, tego co istotne i ważne, bo to rozplywa się w zalewie powierzchowności i trywialności, a zarazem w tej wielości łatwo zakamuflować fałsz i kłamstwo. To wymaga od nas większej uwagi i skupienia wobec treści, które do nas trafiają. Istotną sprawą stają się jeszcze poszerzenie źródeł skąd czerpiemy wiadomości. Ważnym jest, aby pod wieloma kątami spojrzeć na sprawy, które mają wpływ na nasze osobiste wybory czy decyzje.

Do tego momentu zasygnalizowaliśmy tylko jeden aspekt, że jesteśmy odbiorcą danych wiadomości i wydarzeń. Drugi aspekt to ten, że sami stajemy się nadawcami informacji i treści, które inni mogą z zainteresowaniem przyjmować. Łatwiej nam jest przyjąć pierwszą sytuację. Doświadczamy tego na co dzień oglądając telewizję, czytając prasę, słuchając drugiego człowieka. Drugą sytuację nie zawsze sobie uświadamiamy. To Ja, także w zwykłym codziennym życiu, staję się źródłem informacji. To Ja puszczam w obieg różne treści, które mogą oddziaływać na innych dzięki autorytetowi, który je wypowiada. Nieraz nie doceniamy wagi słów, jakie wypowiadamy i nie czujemy, że nie są to słowa rzucone na wiatr i mogą zaważyć na życiu ludzi będących obok. Z tego drugiego spojrzenia wynika dla nas zadanie odpowiedzialności za to, co sami przekazujemy. Obserwujemy, jak wiele może dokonać się złego, gdy tej odpowiedzialności brak. Jak wiele jest sfer życia, które łączą się ze słowem, bo za słowem stoi konkretny człowiek. Kłamstwo i fałsz bronią się anonimowością, nie chcą być z nikim utożsamiane. Prawda i dobro objawiają swoje źródło.

W tym miejscu możemy dotknąć, nadchodzącego, Świątecznego czasu. Bowiem sam Bóg staje się dla nas źródłem najlepszej informacji – Dobrej Nowiny. Jego Słowo staje się Ciałem, by zamieszkać między nami i być darem zbawienia. Mówi nam zarazem, że czyni to z miłości do każdego z nas. Lepszej wiadomości otrzymać nie mogliśmy.

Kochani Czytelnicy, życzymy więc błogostawionych, radosnych, pełnych pokoju Świąt Bożego Narodzenia i samych dobrych i prawdziwych wiadomości.

21. DNI POLSKIEJ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Mottem tych Dni były słowa Jana Pawła II „Człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa”. Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha wraz z Polską Parafią Personalną w Budapeszcie jak co roku zorganizowało szereg wydarzeń mówiących o kulturze ducha i intelektu. Dni Kultury rozpoczęły się 19 września w sobotę koncertem węgierskich artystów „Rodzina Héja i przyjaciele”. Kościół Polski wpisał się tym w program festiwalu Fundacji Ars Sacra, których jedną z inicjatyw był Dzień Otwartych Kościołów. Piękna muzyka i wspaniałe śpiewy oparte były na utworach takich mistrzów jak: Adam Jarzębski, Andrea Falconieri, Antonio Vivaldi i Bartók Béla. Koncert, który stał na bardzo wysokim poziomie, zakończył się wspólną polsko-węgierską modlitwą. Węgrzy tym koncertem pragnęli przygotować się na wprowadzenie relikwii krwi św. Jana Pawła II do naszej świątyni, które nastąpiło 20 września na Mszy św. Intronizacji relikwii dokonał uroczyste Kardynał Prymas Węgier dr Erdő Péter. Mszy św. przewodniczył ks. Kardynał a koncelebrowali mu ks. prałat dr Grzegorz Piotr Bielaszka – Radca Nuncjatury Apostolskiej w Budapeszcie, prowincjał ks. Edmund Druz SChr, oraz węgierscy i polscy księża, wśród nich trzech byłych proboszczów naszej parafii: Zbigniew Czerniak, Leszek Kryża, Karol Kozłowski oraz obecny Krzysztof Grzelak, wszyscy ze Zgromadzenia Towarzystwa Chrystusowego, o. Andrzej Kostecki dominikanin, oraz proboszcz parafii św. Władysława w X dz. Budapesztu, ks. Balogh Attila.

Kardynał Erdő Péter w swojej homilii powiedział: *„Osobiście doświadczyłem podczas spotkania z papieżem Janem Pawłem II jego niezwykle silnej, fizycznie odczuwalnej aury. Nawet wtedy, gdy choroba już go opanowała, spotkanie z nim zawsze oznaczało przyjemność, pociechę, siłę. Dlatego szczególnie wielką radością jest fakt, iż jego relikwia dzisiaj została przywieziona tutaj do Kościoła Polskiego w Budapeszcie, nie tylko dlatego by swoją obecnością i wstawiennictwem umacniała życie tutejszej Polonii, ale też dlatego by być zasobem energii i pracy misyjnej naszej budapeszteńskiej wspólnoty katolickiej. Niech Bóg da byśmy mogli czerpać siłę z jego przykładu i wstawiennictwa mimo naszych trudności i często opanowującego nas zmęczenia i zniechęcenia... Jego wskazówki niech nawracają do Chrystusa rozproszonych, poddających się różnym prądom intelektualnym, nie wierzących i szukających Boga ludzi! Święty Janie Pawle II., módl się za nami!”*

We Mszy św. wzięły udział niespotykane u nas dotąd, tłumy Polaków i Węgrów. Liturgię uświetnił polonijny chór św. Kingi pod batutą swego założyciela i dyrygenta Szilvesztra Rostettera, oraz będący przejazdem krakowski chór Organum pod batutą Bogusława Grzybka.

Na Mszy św. z okazji jubileuszu 25-lecia posługi duszpasterskiej księży Towarzystwa Chrystusowego w Polskim Kościele w Budapeszcie zostały wręczone medale pamiąt-

kowe im. ks. Wincentego Danka, księżom: Józefowi Wojdzie, pierwszemu proboszczowi i Karolowi Kozłowskiemu, oraz chórowi św. Kingi z okazji 10-lecia powstania.

Po uczcie duchowej, która płynie z ofiary Mszy św., w Domu Polskim miało miejsce wydarzenie kulturalne, otwarcie wystawy prof. ASP Karola Badyny z Krakowa „*Projekty i realizacja wnętrz sakralnych*”. Profesor wraz z panią prof. Zofią Włodarczyk wzięli również udział w 9. Konferencji – „*Projektowanie obiektów sakralnych*”, zorganizowanej przez Fundację Arc Sacra w Budapeszcie. Chciałabym zaznaczyć, że Festiwale Arc Sacra były inspirowane przez papieża Jana Pawła II, który uważał, że całemu światu należy pokazać bogactwo naszej wiary i kultury chrześcijańskiej jako część nowej ewangelizacji. Wykłady prof. K. Badyny jak i prof. Z. Włodarczyk oraz pokazy fotograficzne bardzo zainteresowały uczestników 9. Konferencji, szczególnie wykład prof. Z. Włodarczyk na temat „*Ogrodów biblijnych*”. Przygotowując się do wykładu na 21. DPKCh prof. K. Badyna wydał piękny katalog, w którym zaprezentował swoje projekty architektoniczne kościołów i kaplic, rzeźby sakralne oraz ogrody biblijne, które powstają z inicjatywy prof. Z. Włodarczyk z którą współpracuje i dekoruje jej ogrody swoimi rzeźbami.

Prof. K. Badyna preferuje klimat wczesnochrześcijańskich kościołów ich prostotę, a nie „*barokową*” dekorację. Bardzo ważnym elementem wpływającym na charakter wnętrza kościoła jest jego wezwanie, będące przedmiotem czci religijnej, oraz w części zewnętrznej warunki architektoniczne. Budynek i wnętrze kościoła muszą być jednak stylistycznie jednorodne. Bardzo dużym błędem we współczesnej sztuce dotyczącej wystroju wnętrz sakralnych jest to, że architektura idzie w jednym kierunku a wystrój wnętrza w drugim. Profesor bardziej jest znany z prac rzeźbiarskich. Jego rzeźba zdobi gmach Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku oraz Polski Konsulat, w Waszyngtonie znajduje się na Uniwersytecie Georgetown, również w Tel Awiwie i w Ogrodzie Botanicznym w Singapurze.



Otwarcie wystawy
„*Projektowanie obiektów sakralnych*”

Ogród biblijny jest terenem zieleni, którego głównym celem jest popularyzacja treści Biblii. Jest to ogród dydaktyczny i symboliczny, który wpływa na wszystkie zmysły człowieka, jest to miejsce ciszy, wypoczynku, modlitwy i kontemplacji. Ogrody biblijne tworzone są w różnych krajach Europy, w USA, Kanadzie i w Australii. Wzorem dla twórców ogrodów biblijnych jest Rezerwat Krajobrazu Biblijnego w Izraelu, a więc na terenie, gdzie rozgrywały się wydarzenia przedstawione w Biblii, i obrazuje świat roślin dziko rosnących w Izraelu, prowadzi uprawę zbóż i drzew owocowych metodami starożytnymi, pokazuje zagrody zwierząt, urządzenia gospodarskie oraz budynki mieszkalne z czasów biblijnych.

Kolejnym punktem Dni Kultury był zaplanowany na 24 września film dokumentalny o życiu św. Jana Pawła II „*Apartament*”.

Film zawiera niepublikowane wcześniej materiały ukazujące prywatne oblicze św. Jana Pawła II. Usłyszeliśmy również wspomnienia kardynała Stanisława Dziwisza, wieloletniego sekretarza i przyjaciela Ojca Świętego, który towarzyszył mu przez prawie 40 lat – począwszy od czasów krakowskich, aż do ostatnich dni w Watykanie, Arturo Mari – osobistego fotografa Jana Pawła II, a także ochroniarza Egildo Biocca oraz innych ludzi, którzy mieli okazję poznać Ojca Świętego w mniej oficjalnych okolicznościach, podczas Jego prywatnych wędrowek i urlopów.

W niedzielę 27 września, która zamykała 21. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej, uroczystej Mszy św. przewodniczył ks. prałat dr Grzegorz Piotr Bielaszek – Radca Nuncjatury Apostolskiej w Budapeszcie. W homilii nawiązał do motta XXI DPKCH, „*Człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa*”. Tylko Chrystus wie co jest wewnątrz człowieka i ma klucz do naszego serca. Wie o nas wszystko i pragnie byśmy troszcząc się o duchowy wzrost zwyciężali „*starego człowieka*”. Nowy człowiek zaś powinien harmonijnie łączyć najcenniejszy pierwiastek duchowy, który płynie z ofiary Mszy św. z doznaniem intelektualnymi i estetycznymi. Podczas Mszy św. grali artyści z



*Artyści Przemyskiego Towarzystwa
Muzycznego*

Przemyskiego Towarzystwa Muzycznego, którzy po mszy dali nam krótki koncert. Uwieńczeniem tych Dni Kultury był wykład, wygłoszony w Domu Polskim przez prof. Bogdana Chazana pt. „*Czy są potrzebni lekarze sumienia*”. Profesor w swoim wykładzie wielokrotnie zwracał uwagę, iż lekarze sumienia są sługami życia, szanują je. „*Sumienie pozwala im odróżnić dobro od zła, a pacjenta traktować jak podmiot, a nie przedmiot. Jesteśmy świadkami powtarzających się ataków na autonomię zawodu lekarza, na klauzulę sumienia. Jest to fragment prawdziwej wojny ideologicznej w ramach odbywającej się rewolucji kulturowej. Zaznaczył, iż powołaniem lekarza jest także troska o duszę. Lekarze sumienia powinni wykazać swoją wrażliwość na ludzkie cierpienie. Liczy się każde słowo, każdy gest, współczująca reakcja serca. Uczynki miłosierdzia są dla nas dostępne dostownie w zasięgu ręki, wielokrotnie w ciągu dnia, na okrągło, zaznaczył iż zawód lekarza jest powołaniem i misją. Widać to zwłaszcza na przykładzie lekarza położnika, ponieważ zwykle jest pierwszą osobą, która się dowiaduje o nowym życiu, jest osobą, która wita dziecko wychodzące z łona matki. Lekarze ginekolodzy, a do nich należą, mają szczególnie powód, by być sługami wspierającymi życie.*” Dzisiaj dyskusja na tego rodzaju tematy jak aborcja, in vitro, naprotechnologia jest bardzo potrzebna, bo mamy do czynienia z bezdusznym podejściem do życia ludzkiego i często manipulowanie pacjentem.

I tak oto 21. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej dobiegły końca, na ich program złożyły się koncerty, wystawa i wykłady, film. Kultura chrześcijańska, zrodzona z inspiracji wiary, stanowi dla wyznawców zadanie do wypełnienia. Jest ona też tradycją, którą należy przekazywać następnym pokoleniom. Łączy się owocnie z ewangelizacją świata. Wpływa na kształty życia osób i narodów, przenika wszystkie dziedziny życia, filozofię, sztukę, prawo, literaturę, wychowanie, życie społeczne i polityczne. Jest to tak naprawdę kultura wszystkich krajów Europejskich ponieważ dawniej chrześcijaństwo było religią dominującą na tym kontynencie, dzięki niej wytworzyła się kultura oparta na Biblii i nie pozostaje to bez wpływu na dzisiejszą kulturę. Cieszymy się, że nasze 21. Dni Kultury wpisały się również w czas węgierskiego Festiwalu Kultury Ars Sacra i mieliśmy możliwość włączyć się w ich programy.

Organizatorzy 21. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej chcieliby podziękować sponsorom dzięki którym wszystkie te programy mogli zrealizować:

- Ministerstwu Zasobów Ludzkich na Węgrzech
- Ministerstwu Spraw Zagranicznych RP
- Ambasadzie RP w Budapeszcie
- Ogólnokrajowemu Samorządowi Polskiemu na Węgrzech

DLACZEGO DZISIAJ CZCIMY RELIKWIE?

Aby lepiej odpowiedzieć na powyższe pytanie, warto przywołać konkretne wydarzenie, dotyczące także naszą społeczność polonijną, a mianowicie, w naszym Polskim Kościele w Budapeszcie, miała miejsce szczególna uroczystość. Oto bowiem 20 września 2015 r. zostały wprowadzone relikwie krwi św. Jana Pawła. Tej intronizacji dokonał Prymas Węgier ks. kard. Erdő Péter przy udziale wiernych polskich i węgierskich. Dla wszystkich była to doniosła chwila, której wielkości i znaczenia duchowego jeszcze teraz do końca nie pojmujemy, a która staje się zarazem wyzwaniem ku przyszłości, aby jak najlepiej wykorzystać niewątpliwą łaskę, jaką zostaliśmy obdarowani. Pomocą w rozeznaniu kontekstów duchowych niech będą teksty przytoczone w liturgii intronizacji relikwii. Pierwszy, to modlitwa Kard. Prymasa za naszą parafię: *„Panie Jezu Chryste, błogostaw tej wspólnocie parafialnej, która chce przyjąć i czcić relikwie Twego Sługi św. Jana Pawła II. Niech przez Jego ustawienictwo wzrastają w prawdziwej wierze i uciekają się do Twego miłosierdzia, które okazujesz każdemu, kto się z pokora niego ucieka. Amen.”*

Drugi tekst, to odpowiedź parafian na modlitwę oraz wyrażenie pragnienia, aby te relikwie były obecne w tej wspólnocie i z tej obecności wpływały konkretne działania:

„Pragnieniem naszych serc jest przyjąć, przechowywać i gorliwie czcić w naszym kościele parafialnym relikwie św. papieża Jana Pawła II. Abyśmy wpatrując się w przykład jego życia wytrwale kroczyli śladami Chrystusa i Jego Matki. Aby jego święte życie umacniało nas w dobrym postępowaniu, jego słowa nas pouczyły, a jego ustawienictwo wypraszało nam Bożą opiekę i miłosierdzie.”

Sami więc przeżyliśmy to piękne wydarzenie i niejako odczuliśmy dotyk świętości i przedziwną uwznioślającą obecność, która nie pozwala o sobie zapomnieć i przyciąga nas do siebie. Teraz warto przywołać trochę historii, aby głębiej rozumieć obecne przeżycia.

Kult relikwii znajduje uzasadnienie zarówno w Biblii, jak i w tradycji chrześcijańskiej. Już w Starym Testamencie znaleźć można informacje dotyczące oddawania czci patriarchom. Ale dopiero śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa istotnie zmieniły podejście do ludzkiego ciała. Józef z Arymatei poprosił Piłata o ciało ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, aby móc je otoczyć czcią i godnie pochować. Ewangelici odnotowali ten fakt bardzo skrupulatnie. – Biblia cały czas podkreśla doniosłość doświadczenia przeżywanego w ciele danej osoby, która zмага się ze wszelkiego rodzaju przeciwnościami wpisanymi w doczesność – zaznacza ks. prof. Henryk Witczyk, dyrektor Instytutu Nauk Biblijnych KUL, przewodniczący Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II i członek Papieskiej Komisji Biblijnej.

Dalej, same relikwie (łac. reliquiae – szczątki, resztki) to materialne pozostałości zachowane po śmierci świętych, przede wszystkim kości, ale także przedmioty osobiste. Niezaprzeczalne świadectwa kultu relikwii pochodzą z IV wieku. Kult ten jednak swymi korzeniami sięga wcześniejszego okresu, gdy czczono groby męczenników. Historia relikwii rozpoczyna się na dobre, w już we wspomnianym wieku IV. Wtedy to zaczęto umieszczać zmarłych jak najbliżej grobu męczennika, a gdy zabrakło wokół niego miejsca, groby opróżniano, a kości składano do wspólnej mogiły. Tak powstały ossaria i później wielu sądziło, że są to szczątki męczenników. To z nich następnie pozyskiwano wiele relikwii. W tym też czasie zaczęto pielgrzymować do grobów męczenników w celu ożywienia swej wiary. Męczennicy i święci nie byli jednak obiektem religijnego kultu.

Chrześcijanie rozumieci, że zmarła osoba, która prowadziła święte życie, stawała się wzorem do naśladowania dla ludzi zmagających się z ziemskimi trudnościami i starających się pozostać wiernymi Bożemu prawu – wyjaśnia ks. prof. Witczyk. Tak w tradycji chrześcijańskiej narodził się kult relikwii. Doczesne szczątki osób oficjalnie uznanych przez Kościół za świętych lub błogosławionych zaczęto określać mianem relikwii. Ksiądz prof. Witczyk podkreśla, że w tradycji biblijnej wszelkiego rodzaju gesty czy znaki materialne, które pozwalały przybliżyć pierwotne i często jedyne wydarzenia, w których miało miejsce spotkanie Boga z człowiekiem, są bardzo ważne. – Relikwie są swego rodzaju aktualizacją historii życia danego człowieka. Cała historia zbawienia przekazywana przez Pismo Święte polega na tym, że aktualizuje się wydarzenia sprzed wieków również poprzez znaki materialne, które pomagają przywołać dane wydarzenie lub osobę. Oczywiście zawsze winna towarzyszyć temu odpowiednia narracja – zaznacza ks. prof. Witczyk. Ludzie garną się do relikwii osób wyniesionych na ołtarze, co o. Gabriel Bartoszewski OFM Cap tłumaczy tym, że jesteśmy wrażliwi na znaki. – Każdy człowiek docenia to, co piękne, szlachetne oraz święte i chce mieć z tym jak najbliższy kontakt. Posiadanie relikwii lub chociażby ich ucałowanie jest fizycznym kontaktem ze świętością – wyjaśnia zakonnik.

Sama historia relikwii na przestrzeni wieków jest bardzo skomplikowana i na pewno zależała od świadomości ludzi, od ich formacji. Miały, oczywiście, miejsce także nieprawidłowości i nadużycia. Kościół jednak starał się je porządkować, zwłaszcza Sobór Trydencki określił, czym są relikwie i zezwolił na ich kult, potępiając wszelkie nadużycia w tej dziedzinie.

Tak więc podsumowując, kult relikwii wynikał przede wszystkim ze świętości człowieka, a więc z doskonałego naśladowania Chrystusa i życia w pełni Ewangelią. Taki człowiek był podziwiany przez najbliższych, otaczany szacunkiem i najczęściej, kiedy umierał, istniało przekonanie, że prowadził życie świątobliwe. A ponieważ człowiek jest istotą duchowo-cieleśną, stąd też ciało uczestniczyło we wszystkich

aktach, wysiłkach, dążeniach do świętości, zatem na ciele ludzkim również pozostaje ślad, czyli stygmat świętości.

Można także powiedzieć, że ludzie po prostu lgną do chrześcijan praktykujących heroiczną świętość, gdyż do natury ludzkiej należy to, że każdy chce być blisko dobrego. Niezależnie jak żyje i co reprezentuje człowiek swoim wnętrzem, to zawsze pociąga go i fascynuje dobro i piękno, a tym bardziej świętość.

Kościół stara się, aby kult relikwii miał wymiar duszpasterski i prowadził ludzi do Boga. Jeżeli ktoś umiera w opinii świętości i jego grób jest punktem przyciągającym innych, to dlatego, że istnieje świadomość, iż ten człowiek chociaż odszedł z ziemi, to jednak żyje u Boga i może pośredniczyć między ludźmi a Bogiem. Z tego też tytułu – na prośbę wiernych i na mocy decyzji – biskup konkretnego miejsca rozpoczyna proces beatyfikacyjny. W czasie tego procesu, a zwłaszcza pod jego koniec, dokonuje się ekshumacji, czyli wydobycia doczesnych szczątków i kanonicznego ich rozpoznania, czyli stwierdzenia, że należą one do konkretnej osoby. Robi się to po to, aby na wypadek beatyfikacji istniała absolutna pewność, że szczątki te należą do tego chrześcijanina, który cieszył się za życia i po śmierci kultem i będzie czy też już jest wyniesiony do chwały ołtarzy. Kościół bardzo przestrzega przepisów odnośnie relikwii, aby nie traktować ich jedynie jako rzecz materialną, czy jako talizmanu. Relikwie świętego są swego rodzaju pasem transmisyjnym, który pozwala chrześcijaninowi w duchu wiary przenieść się w świat nadprzyrodzony. Jeżeli Kościół wystawia relikwie do czci, to chrześcijanin, wierny ma niejako kontakt fizyczny, kontakt z uswięconą cząstką ciała osoby świętobliwej lub świętej. Na ile do tego aktu podchodzi się z żywą wiarą, z miłością, na tyle Bóg udziela za jego pośrednictwem łask. Tak trzeba podchodzić do relikwii.

Dzisiaj Kościół w dużej mierze pozostawia kult oddawany relikwiom prywatnej pobożności wiernych, podkreślając, że można czcić tylko te relikwie, których autentyczność jest potwierdzona przez władze Kościoła. Zarazem też spotyka się coraz liczniejsze nabożeństwa wspólnotowe związane z osobą świętego, których jednym z elementów jest uroczyste oddanie czci relikwiom, np. poprzez ucałowanie.

I w naszym Kościele Parafialnym możemy czcić relikwie świętych: Kingi i Jana Pawła, czy to w sposób indywidualny, czy też we wspólnocie podczas nabożeństw. Zachęcam więc wszystkich, dla osobistego dobra duchowego, do nawiedzania relikwii i oddawania im czci.

opr. ks. Krzysztof Grzelak TChr

HOMILIA KS. KARDYNAŁA ERDŐ PÉTERA WYGŁOSZONA W CZASIE UROCZYSTOŚCI WPROWADZENIA RELIKWII ŚW. JANA PAWŁA II DO KOŚCIOŁA POLSKIEGO W BUDAPESZCIE

DRODZY BRACIA I SIOSTRY W CHRYSZTUSIE!

1. Dzisiejsze słowa Ewangelii (J 21,15-17) uczą nas co to jest misja. Po zmartwychwstaniu Jezus z nadzwyczajną mocą rozsyła swoich uczniów po całym świecie. Jak odpowiadają na tę misję i w jaki sposób rozpoczyna wspólnota apostołów pracę mającą trwać aż do końca historii świata? Praca apostołowska, którą dzisiaj Kościół wspomina, zaczyna się nad brzegiem jeziora Tyberiackiego i jest to trzykrotne pytanie i trzykrotna odpowiedź. I nie chodzi tu o trzykrotne zaparcie się Piotra, lecz o spotkanie w zupełnie innym wymiarze.

W czasach Chrystusa zawieranie umowy między stronami wyglądało następująco. Trzykrotnie należało powtórzyć pytanie i trzykrotnie dać odpowiedź w obecności świadków. Te trzykrotne pytania i odpowiedzi były oznaką zawarcia umowy.

Święty Piotr trzykrotnie wyznaje, że kocha Jezusa, jak tylko potrafi, ale czy bardziej niż inni? Tego nie wie, z doświadczenia ostatnich wydarzeń wie, że polegając tylko na sobie bardzo szybko zaparłby się Jezusa. Ale wie, że z woli Ojca Niebieskiego stał się najwierniejszym uczniem i w Jezusie rozpoznał Mesjasza.

Odpowiedź Jezusa jest również trzykrotna „*Paś baranki moje*”.

Według Księgi Liczb, Mojżesz jeszcze przed śmiercią poszedł na górę Nebo i obejrzał ziemię, którą Bóg obiecał dać Izraelitom jako dziedzictwo i tak się modlił: „*O Panie, od którego zależy życie wszystkich istot, wyznacz do kierowania społecznością męża, który by na jej czele wychodził i wracał, wyprowadzał ich i przyprowadzał, by społeczność Pana nie była jak stado bez pasterza*” (Lb 27,16-17). Na przywódcę i pasterza narodu wybranego Bóg powołał Jozuego. Według tłumaczenia Pisma Świętego, Mojżesz powierzył Jozuemu naród, jako dzieci i młode baranki, a oni tym się charakteryzują, że trudno im wykonać bezbłędnie wszelkie polecenia. Święty Piotr Apostoł zrozumiał tę symbolikę. W pierwszym swoim liście napisał tak: „*Jak nowo narodzone dzieci starajcie się wzbudzać w sobie pragnienie duchowego, prawdziwego mleka, abyście dzięki niemu mogli wzrastać coraz bardziej ku zbawieniu*” (1P 2,2-3), rozumie tę symbolikę również św. Paweł Apostoł i w Liście do Koryntian pisze: „*Mleko wam dawałem, a nie pokarm stały, boście byli słabi; zresztą i nadal nie jesteście mocni.*” (1Kor 3,2) A więc najważniejszym zadaniem apostołskim jest łagodnie i ze zrozumieniem wychowywać w wierze.

Jezus nie odnosi się do mądrości, do wykształcenia ludzi, do ich wysiłku, jedynie na podstawie miłości powierza Piotrowi misję pasterza całego Kościoła. I to wydarzenie na brzegu jeziora Tyberiackiego staje się początkiem misji Kościoła, który ma głosić Ewangelię na cały świat, aby wszystkie narody zaprosić do wspólnoty uczniów Chrystusa, a Duch Święty ze swoją nadprzyrodzoną siłą będzie towarzyszyć Kościołowi w drodze aż do końca historii świata.

2. Misja Świętego Piotra żyje dalej w osobie każdego papieża. Wielki Święty Papież Jan Paweł II w świecie nowoczesnej komunikacji potrafił być pasterzem wszystkich ludzi na całym świecie. Jego słowa trafiały do całej ludzkości. Ostatnie dni jego życia i podjęta przed światem agonია wstrząsnęła duszami miliardów ludzi.

Osobiście doświadczyłem podczas spotkań z papieżem Janem Pawłem II jego niezwykle silnej, fizycznie odczuwalnej aury. Nawet wtedy, gdy choroba już go opanowała, spotkanie z nim zawsze oznaczało pociechę, radość i siłę.

Dlatego szczególnie wielką radością jest fakt, iż jego relikwia dzisiaj została przywieziona tutaj do Kościoła Polskiego w Budapeszcie, nie tylko dlatego, by swoją obecnością i wstawiennictwem wzmocniała życie tutejszej Polonii, ale też dlatego, by być zasobem energii i pracy misyjnej naszej budapeszteńskiej wspólnoty katolickiej.

Plac w Budapeszcie nosi jego imię, jego pomniki stoją w wielu miejscach na Węgrzech, instytucje proszą, by móc przyjąć jego imię. Po kanonizacji w pobliżu bazyliki św. Stefana w Budapeszcie poświęciliśmy kaplicę na Jego cześć. Niech Bóg da, byśmy mogli czerpać siłę z jego przykładu i wstawiennictwa mimo naszych trudności i często opanowującego nas zmęczenia i zniechęcenia. Jego wskazówki niech zwracają do Chrystusa rozproszonych, poddającym się różnym prądom intelektualnym, niewierzących i szukających Boga ludzi!

Święty Janie Pawle II., módl się za nami! Amen.

20 wrzesień 2015.



Fot.: Barbara Pál

NIE WOLNO ZABIERAĆ CZŁOWIEKOWI ŻYCIA. ONO JEST DAREM BOGA

Życie człowieka jest darem. We współczesnym świecie często nie szanuje się daru życia. Życie ma taką samą wartość i godność przez cały czas jego trwania, nie nabywa tych cech w jakimś okresie rozwoju człowieka w macicy matki, lub poza nią, już po urodzeniu. Ta godność i wartość życia jest niezależna od tego, jaką wielkość ma człowiek, jak długie jest już jego czy jej życie, gdzie przebywa, w macicy matki, na płycie szklanej, czy rosnąc w macicy matki zyskało zdolność do życia poza nią czy jeszcze nie, czy jest prawidłowo zbudowane, czy nie bardzo piękne, jaką ma płeć, czy jest akceptowane przez rodziców. Dziecko poczytna się podczas współżycia płciowego rodziców. Wiedzą o tym wszyscy, ale czasem zachowują się tak, jakby nie wiedzieli. Niektórzy podejmują zachowania nieodpowiedzialne, jakby byli bezwolnymi istotami, pozbawionymi rozumu i odpowiedzialności.

Należy pamiętać, że doustne antykoncepcyjne tabletki hormonalne zapobiegają ciąży drogą kilku mechanizmów. Zakłócają owulację, zmieniają konsystencję śluzu szyjkowego. Jednak zapomina się czasem o tym, że jednym z mechanizmów ich działania jest zakłócanie zagnieżdżenia zarodka w błonie śluzowej macicy. Nowe życie już powstało, ale zostało zabrane. W ulotce informacyjnej jest to określono w sposób mało zrozumiały dla pacjentek jako „działanie na endometrium”. Podobnie działają wkładki wewnątrzmaciczne.

Mechanizm działania antykoncepcyjnego tabletek po stosunku zależy od fazy cyklu miesięczkowego, w którym zostały zastosowane. Może to być zahamowanie lub przesunięcie owulacji lub uniemożliwienie zagnieżdżenia zarodka w błonie śluzowej macicy. Promują one nieodpowiedzialne, lekkomyślne zachowania w sferze seksualnej, sprzyjają zakażeniom przenoszonym drogą płciową. W Polsce zostały udostęp-



Prof. Bogdan Chazan w Domu Polskim

nione bez recepty. Nie bardzo rozumiem, dlaczego rządzącym zależy na pogorszeniu stanu zdrowia kobiet w naszym kraju, demoralizacji młodych ludzi, zwiększeniu częstości aborcji. Jeszcze raz trzeba podkreślić, że antykoncepcja hormonalna niszczy życie poczętych dzieci. Istotą, powołaniem zawodu lekarza jest ochrona życia i zdrowia innych ludzi a nie ich zabijanie. Lekarz ma wyjątkowe możliwości by obserwować różne aspekty daru życia, oczekiwanie na ten dar, czasem długotrwałe, przyjmowanie nieoczekiwanego daru życia, obchodzenie się z tym darem, czasem lekceważące, bez szacunku, świadome szkodenie zdrowiu i życiu. Lekarz widzi też, jak czasem ludzie ponad dar życia traktują własną wygodę, niechęć ponoszenia wydatków.

Lekarz też jest obserwatorem sytuacji, kiedy człowiek organizuje zamach na życie. Czasem lekarz bierze w tym udział, jako sędzia i kat jednocześnie, wbrew swojemu powołaniu i zawodowej misji. Pozbawianie kogoś życia zwykle musi być poprzedzone rozprawą sądową z udziałem prokuratora i obrońcy, sędziego. Teraz masowo pozbawia się ludzi życia bez przewodu sądowego, adwokata. Nie robi się tego w odniesieniu do ludzi w sile wieku, zdrowych. Mogliby się zbuntować i zrobić krzywdę swoim sędziom i katom. Przejornie za cel wybrano ludzi bezbronnych, słabych, chorych, lub bardzo małych, którzy sami nie potrafią się obronić i w których obronie zwykle nikt nie występuje. W dzisiejszych czasach dostępności aborcji i eutanazji trudno bezpiecznie się urodzić i bezpiecznie zestarzeć.

To jest przykre i zawstydzające. Trwa na świecie odbieranie zła znamion zła. Zostało ono kulturowo oswojone. Ułatwiło to w swoim czasie Holocaust, teraz przybiera postać masowych zbrodni aborcji. Bez strzału w tył głowy, bez drutów kolczastych, bez widocznego rozlewu krwi. Sterylnie, łagodnie, po zastrzyku znieczulającym w gabinecie zabiegowym. Albo tylko przyjęcie dwóch tabletek w domu wywołujących wczesną aborcję farmakologiczną. Z wyrzutami sumienia przez całe życie lub bez.

Przez całe lata wyrzekamy się daru życia, uciekając przed nim przy pomocy antykoncepcji. Potem, po czterdziestce znowu gonimy, ale tym razem za darem życia, szukając każdej szansy, akceptując podeptanie własnej godności i śmierć zarodków w procedurze in vitro.

Pewni siebie lekceważymy dar życia, sądzimy, że należy się nam bezwarunkowo, niezależnie od stanu zdrowia, wieku. Perfekcjonizm, bezkrytyczne zaufanie do medycyny, brak współdziałania z naturą, przedmiotowe traktowanie dziecka. Wszystko razem. Zamiast pełnej godności każdego życia bez żadnych wyjątków, upowszechnia się termin jakości życia. W imię tej jakości, litości dla niepełnosprawnych i chorych, braku akceptacji dla niewygodny, dla cierpienia podejmuje się w imieniu chorych dzieci nienarodzonych, chorych noworodków, chorych i niedołączonych starszych ludzi decyzję za nich. Autorytatywnie stwierdza się, że ich egzystencja ma lub będzie miała taką jakość, że w interesie ich samych należy tę egzystencję skrócić. Bez pytania ich

o zdanie. Bez sądu, adwokatów, obrońców. Na żądanie rodziców w odniesieniu do chorych dzieci i na żądanie dzieci w odniesieniu do chorych rodziców.

Na drugiej szalce wagi, przeciwnej niż na, na której jest wartość i godność życia umieszcza się własną wygodę, prywatność, współczucie, czas, który trzeba poświęcić chorej osobie, środki finansowe, które trzeba poświęcić. Nich nas nie mylą specjalne fundusze dla niepełnosprawnych, hospicja, chociaż są bardzo potrzebne, olimpiady dla niepełnosprawnych. To dla tych, o których ktoś się upomina, o których ktoś się martwi. Inni giną przed urodzeniem, bez chrztu, bez pogrzebu.

Aborcja jest bezpośrednim zamachem na życie człowieka. Nic nie usprawiedliwia tego kroku. Obciąża sumienie zarówno rodziców jak i lekarza, w który w tym uczestniczy. Nie mamy prawa decydować o tym, czy inny człowiek ma żyć czy nie. Dziecko poczęte nie jest w stanie przeżyć poza organizmem matki, jest od niej zależne. Ale nie oznacza to, że jest częścią jej ciała, jedynie zawartością jej brzucha. Od momentu poczęcia jest odrębnym bytem, odrębną istotą ludzką. Jego przeżycie w łonie matki zależy od jej miłości, wspaniałomyślności, której ma prawo oczekiwać. Jeżeli matka nie staje w obronie swojego dziecka, wówczas powinien to zrobić ktoś inny, na przykład lekarz.

Potrzeba w dzisiejszych czasach daru wielkoduszności i odwagi dla rodziców by nie wahali się przyjąć i zaakceptować każde dziecko, nawet to nie bardzo piękne czy zdrowe. Potrzebny jest też dar miłości i odwagi dla lekarzy i położnych by w imię miłości bliźniego otoczyli opieką wszystkie matki, ale przede wszystkim te, które rozważają możliwość aborcji. Powinniśmy być adwokatami wszystkich dzieci, powinniśmy bronić każdego życia i bronić też własnego sumienia. Nie powinniśmy ulegać naciskom tych, dla których klauzula sumienia to ideologiczny wymysł, nie poddawać się zasadom poprawności politycznej, pedagogice wstydu i strachu. Każdy człowiek ma tylko jedno sumienie. Nie może je podzielić na sumienie człowieka, lekarza i dyrektora szpitala, podobnie na sumienie człowieka i sumienie posła czy prezydenta miasta. Jeżeli ataki na lekarzy sumienia będą się utrzymywać dojdzie do tego, że nie będzie lekarzy ginekologów ani położnych, którzy będą podzielać system wartości przeważającej części społeczeństwa. Pracownicy służby zdrowia sami się nie obronią przed atakami środowisk lewackich, liberalnych i feministycznych. Musi ich wspomóc społeczeństwo, parlament, lokalna administracja.

Warto przypomnieć, co na ten temat mówił Św. Jan Paweł II w Encyklice „*Evangelium Vitae*”: „*Stanowczy nakaz sumienia zabrania chrześcijanom, podobnie jak wszystkim ludziom dobrej woli współudziału w praktykach, które zostały co prawda dopuszczone przez prawodawstwo państwowe, ale są sprzeczne z prawem Bożym...*” I dalej: „*...za czyny dokonywane osobiście przez każdego istnieje bowiem odpowiedzialność moralna, od której nikt nie może się uchylić i z której będzie sądzony przez samego Boga.*”

Prof. dr hab. Bogdan Chazan

SACRUM W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ JAKO NOWE ZJAWISKO KULTUROWE PO ROKU 1989.

Projektowanie wnętrz sakralnych – wyzwania i dylematy we współczesnej architekturze

Jan Paweł II w kazaniu do artystów mówił „pora już, aby odtworzyć płodną więź przymierza między Kościołem a sztuką, które tak głęboki wpływ wywierało na dzieje chrześcijaństwa w ciągu minionych dwóch tysiącleci.” Ks. prof. Józef Tischner napisał: „nadeszły czasy troskliwego pochylania się nad wartościami Sacrum”.

Kilkadziesiąt lat komunizmu wywarło wpływ na polski katolicyzm. Objawiało się to okaleczoną duchowością, która znajdowała jednak swój wyraz w sposobie powstawania i ozdabiania świątyń. Kościół w pierwszej kolejności musiał być z ludem w wymiarze społecznej egzystencji. Prawdziwe Sacrum przegrywało z ciężką rzeczywistością. Dziś mamy zupełnie inną sytuację. Sacrum powraca na swoje miejsce, należne jej miejsce, ale pojawiają się nowe dylematy. Jak sprostać tym czystym wartościom Sacrum?

Od roku 1989 minęło już ponad ćwierć wieku, należałoby więc zrobić bilans, zwłaszcza, że zbliża się 1050 rocznica chrztu Polski. Statystycznie w Polsce bardzo dużo się budowało i nadal się buduje zarówno kościołów jak i obiektów pielgrzymkowych. Powstają nowe sanktuaria. Czy tym ambitnym zadaniom towarzyszy choćby najmniejsza refleksja? Czy istnieje jakaś płaszczyzna prezentacji i wymiany doświadczeń w obrębie kultury sakralnej dotyczącej architektury, a zwłaszcza wystroju wnętrz sakralnych? Jako praktyk bardzo często stykający się z problemami realizacyjnymi muszę stwierdzić, że to pole dopiero czeka na zagospodarowanie. Wyzwania są duże. Obraz polskiego katolika się zmienia. Nie tak dawno mówiło się – „Maryjny Polak”, a dzisiaj kult Jezusa Miłosiernego w dużym stopniu modyfikuje duchowy obraz nie tylko polskiego katolika ale katolika w ogóle. Refleksja nad stanem ducha i społecznym wyczuciem Sacrum powinna poprzedzać nasze działania w budowie kościołów i wnętrz kościelnych. Ciągłe pokutuje w naszym społeczeństwie mylny pogląd, że „na razie – jakoś to będzie”. „Na razie” nie ma żadnej perspektywy, a już z perspektywą Sacrum nie ma nic wspólnego. Zanim zaczniemy się przyglądać prawdziwemu Sacrum musimy najpierw stworzyć odpowiednie warunki by mogło się ono uzewnętrznić. Potrzebna jest troskliwość. Jak się ona może wyrażać? Czy wszechobecna multikulturowość pomaga czy przeszkadza? Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Prawdziwe Sacrum w swojej ponadczasowej perspektywie stawia dużo większe wymagania przede wszystkim w wymiarze metafizycznym. Potrzebne jest twórcze spotkanie z tajemnicą oraz szukanie i utrwalanie więzi kultury i religii tak by się one wzajemnie ubogacały. Wierzę mocno, że ta więź nie będzie bezowocna.

Ostatnie ćwierćwiecze przynosi nam nowe zjawiska w otwartej przestrzeni publicznej, która zmienia swój charakter. Ogólnie rzecz ujmując staje się ona bardziej przyjazna, ludzka i kameralna. Współczesne place miejskie są pozbawione propagandowego patosu. Pojawiło się miejsce na Sacrum, wystarczy przywołać tak liczne w Polsce pomniki papieskie i figury świętych. Przykładów można by przytaczać dużo więcej, ale chciałbym się skupić na jednym bardzo ważnym działaniu w przestrzeni publicznej, które pojawiło się w Polsce w 2008 roku, a są nim Ogrody Biblijne. Pierwszy ogród powstał w Proszowicach, następny w Myczkowcach a ostatni w Muszynie. Dla Kościoła mogą być one nowym narzędziem ewangelizacji, są także zjawiskiem kulturowym wprowadzającym w sferę Sacrum.

Istnieje jeszcze jeden nowy czynnik wpływający na otaczającą nas przestrzeń publiczną. Wynika on z dyrektyw Unii Europejskiej związanych z przeciwdziałaniem społecznemu wykluczeniu związanemu z różnego rodzaju niepełnosprawnością. Przestrzeń publiczna nie będzie tylko przestrzenią przyjazną, ale musi być także przestrzenią łatwo dostępną. Współczesne realizacje w otwartej przestrzeni miast już spełniają te warunki, ale uważam, że wyzwaniem jest o wiele więcej. Trudno będzie im sprostać bez wnikliwej refleksji, bez twórczego i otwartego spojrzenia także na Sacrosferę.

Karol Badyna

KAROL BADYNA – ukończył studia z wyróżnieniem w 1988 roku na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie gdzie w roku 2011 został profesorem. W swoim dorobku posiada liczne realizacje rzeźbiarskie o charakterze pomnikowym na terenie całej Polski a także za granicą. Od początku swojej aktywności twórczej znaczną jej część poświęca sztuce sakralnej. Wykonał ponad trzydzieści kompleksowych projektów wystroju wnętrz sakralnych z których połowa została zrealizowana bądź jest w trakcie realizacji. Projektował dla zgromadzeń zakonnych: Redemptorystów, Księży Misjonarzy Św. Wincentego a Paulo, Dominikanów, Urszulanek i Benedyktynów. Projektował wiele kościołów parafialnych na terenie Diecezji: Krakowskiej, Rzeszowskiej, Radomskiej, Sandomierskiej, Kieleckiej, Lubelskiej, Legnickiej, Łódzkiej i Szczecińskiej. Projektował i realizował rzeźby do pierwszego w Polsce Ogrodu Biblijnego w Proszowicach w zespole z prof. Zofią Włodarczyk z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie. W roku 2015 zostały otwarte największe w Polsce (jak do tej pory) Ogrody Biblijne w Muszynie realizowane w tym samym zespole.



Fot.: Barbara Pál

OGRODY BIBLIJNE W POLSCE

Ogród biblijny to teren zieleni, którego głównym celem jest popularyzacja treści zawartych w Biblii. Jest to ogród dydaktyczny, tematyczny i symboliczny. Może być też ogrodem sensorycznym, to jest takim, który wpływa na wszystkie zmysły człowieka. Ogrody biblijne są tworzone w różnych krajach Europy, w USA, Kanadzie i Australii.

Najwspanialszym wzorem dla twórców ogrodów biblijnych jest Rezerwat Krajobrazu Biblijnego w Neot Kedumim w Izraelu, a więc utworzony na terenie, gdzie rozgrywały się wydarzenia przedstawione w Biblii. Zajmuje on 250 ha i wprowadza w świat dziko rosnących roślin Izraela. Uprawia się też tam zboża i drzewa owocowe starożytnymi metodami, pokazane są zagrody zwierząt, urządzenia gospodarcze oraz budynki mieszkalne z czasów biblijnych. Obiekt można zwiedzać wzdłuż kilku proponowanych tras przemieszczając się elektrycznymi pojazdami.

Główne zadanie ogrodów biblijnych to popularyzacja Pisma Świętego, ale też tworzenie miejsc ciszy, wypoczynku, modlitwy, kontemplacji. Ogrody biblijne mogą być też miejscem rekolekcji, spotkań młodzieży, służyć jako pomoc dydaktyczna dla szkół w dziedzinie religii i roślinoznawstwa śródziemnomorskiego oraz Azji Mniejszej. W niektórych z nich prowadzi się zajęcia terapeutyczne dla niepełnosprawnych. Zauważono, że pojawienie się ogrodu biblijnego znacznie podnosi walory turystyczne danej miejscowości. Ogrody te stają się jej wizytówką, miejscem ważnych spotkań, imprez kulturalnych i integracji społecznej miejscowej ludności.

Przy zakładaniu ogrodu biblijnego należy korzystać z:

- gatunków roślin wymienionych w Biblii,
- odpowiednich układów kompozycyjnych,
- budowli i rzeźb obrazujących tło wydarzeń biblijnych,
- miniaturowych krajobrazów terenów biblijnych,
- wielu wygodnych miejsc do siedzenia.

W Biblii wymienionych jest około 230 gatunków roślin, a 7 wśród nich uważa się za ważniejsze ze względu na to, że są bardzo często przywoływane i mają duże znaczenie gospodarcze. Są to: winorośl, oliwka, figa, granat, palma daktylowa, pszenica i jęczmień. Z tego względu rośliny te powinny się znaleźć w każdym ogrodzie biblijnym a pozostałe sadi się lub sieje w miarę posiadanych możliwości związanych z przechowywaniem ich zimą.

OGRODY BIBLIJNE W POLSCE

W Polsce jako pierwsze powstały kolekcje roślin biblijnych. W roku 2000 na bazie zgromadzonych roślin biblijnych w ramach przygotowywanej pracy doktorskiej taką kolekcję otwarto na Uniwersytecie Rolniczym w Krakowie. W tym samym czasie

bazując na gatunkach roślin zgromadzonych w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie także utworzono taką kolekcję. Podobna była geneza trzeciej kolekcji roślin biblijnych w Ogrodzie Botanicznym w Lublinie, którą udostępnił zwiedzającym w roku 2003. Zakładanie wszystkich wymienionych trzech ekspozycji wspomagała autorka tej pracy. W roku 2006 kolekcję roślin biblijnych utworzono w arboretum w Bolestraszczykach koło Przemyśla.

Otwarcie pierwszego w Polsce ogrodu biblijnego miało miejsce 24 czerwca 2008 roku w Proszowicach koło Krakowa. Ogród znajduje się przy ośrodku Caritas. Projektantami jego są: Zofia Włodarczyk pisząca ten artykuł i dr architekt Leszek Bylina, oboje pracownicy Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie. Ogród zajmuje 0,10 hektara powierzchni. Zdobia go rzeźby z brązu, które są dziełem Karola Badyny – profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Są to: gołębica powracająca do arki Noego, woda wypływająca ze skały i laska pasterska oraz gorejący krzew Mojżesza. Są tam też symbole Starego i Nowego Testamentu – menora i krzyż wykonane z bukszanu i starannie przycinane. Ogród ten obok funkcji głównej – przekazu treści biblijnych stanowi reprezentacyjne otoczenie budynku, jest też miejscem zajęć dla 30 osób niepełnosprawnych, którzy są podopiecznymi tego ośrodka. Osoby te bardzo lubią pracę i odpoczynek w ogrodzie biblijnym. Uważają ten ogród za wyjątkowe miejsce, zachowują się w nim ciszej niż w innych miejscach, zwracają uwagę, gdy ktoś rzuci śmieci i chętnie opowiadają o tym, co nowego się w nim pojawiło. Ogród ten, podobnie jak kolejno powstały ogród w Myczkowcach, wpisał się w nurt turystyki specjalistycznej ze względu na tematykę biblijną. Został też włączony w szlak farmaceutyczny.

Drugi Ogród biblijny powstał w Ośrodku Wypoczynkowo-Rehabilitacyjnym w Myczkowcach należącym do Caritas Diecezji Rzeszowskiej. Ośrodek ten położony jest w Bieszczadach w południowo-wschodniej Polsce. Otwarto go 18 maja 2010 na 90. urodziny papieża Jana Pawła II. Zajmuje 1 hektar powierzchni. Projekt wykonała pisząca ten artykuł Zofia Włodarczyk. Ogród jest zapleczem dydaktycznym dla odbywających rekolekcje oraz dla różnego rodzaju spotkań religijnych. Poza tym jest atrakcją dla dzieci, które w tej okolicy przebywają w czasie wakacji na koloniach. Od pierwszego roku istnienia stał się też miejscem organizowania konferencji pod ogólnym hasłem „*Ku lepszemu rozumieniu Pisma Świętego*”. Od dwóch lat odbywają się one dwa razy w roku.

Ogród zawdzięcza swoje powstanie projektowi finansowanemu przez Unię Europejską. Liczba odwiedzających turystów co roku wzrasta i w latach 2010–2015 wynosiła kolejno: 55, 70, 72, 72, 80, 76 (do połowy września) tysięcy gości. Odwiedzają go corocznie również turyści z zagranicy z ponad 30 krajów, a liczba odwiedzających wynosi około 1500 rocznie.

Trzeci ogród biblijny znajduje się w Chorzowie na terenie Śląska przy kościele parafialnym św. Jadwigi Śląskiej. Otwarty został 19 maja 2013. Jego powierzchnia wynosi 0,10 hektara. Projektował go mgr inż. Marcin Gomerski – absolwent Katedry Roślin Ozdobnych, Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, który pracował nad tematem roślin biblijnych w Kole Naukowym Ogrodników pod kierunkiem piszącej ten artykuł. Ogród jest odwiedzany przez turystów oraz wykorzystywany do katechez nie tylko przez katolików, ale również przez parafian kościoła protestanckiego. Jest położony w samym centrum miasta przy ruchliwych ulicach, przy węźle komunikacyjnym i dlatego często odwiedzają go ludzie przypadkowo przechodzący obok kościoła. Szczególnym zwyczajem stało się odwiedzanie ogrodu po niedzielnych Mszach świętych. Ogród chętnie odwiedzają nowożeńcy tuż po udzieleniu sobie sakramentu małżeństwa w tutejszym kościele, a także dzieci po przyjęciu pierwszej komunii.

Czwarty Ogród biblijny oddano do użytku 28 czerwca 2015 roku w Muszynie na południu Polski niedaleko granicy ze Słowacją. Ogród ten usytuowany jest obok kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Józefa. Ma powierzchnię 1,30 hektara i składa się z kilku segmentów o zróżnicowanej tematyce. Zbudowano go podobnie jak ogród w Myczkowcach z udziałem funduszy unijnych.

KOMPOZYCJA POLSKICH OGRODÓW BIBLIJNYCH

Kompozycja polskich ogrodów biblijnych została zdeterminowana kształtem i wielkością powierzchni, która w każdym z przypadków była ograniczona i narzucona. Ogród biblijny w Proszowicach można nazwać ogrodem kieszonkowym ze względu na niewielką powierzchnię otoczoną ze wszystkich stron zabudowaniami. Udało się skorzystać z tzw. krajobrazu zapożyczonego i na końcu głównej osi ogrodu widoczna jest zamykająca ją wieża kościelna, choć kościół znajduje się z dala, po drugiej stronie ruchliwej ulicy. Ogród jest kwaterowy, a poszczególne partery otoczone są obwódkami bukszpanowymi.

W ogrodzie biblijnym w Myczkowcach, który leży na terenie charakteryzującym się wydłużonym kształtem zaprojektowano ścieżkę w kształcie meandru greckiego wymuszającą kierunek zwiedzania. Pas ziemi o długości 240 metrów i szerokości od 10-20 metrów podzielono ścieżką na dwadzieścia pięć wewnątrz. Jeden dłuższy i jeden krótszy bok obramowany jest pnączami porastającymi kraty, a wzdłuż drugiego długiego boku rosną pojedyncze stare drzewa. Tematycznie aranżacje ogrodowe układają się w przedstawioną chronologicznie historię zbawienia. Początkowe instalacje ukazują wybrane wydarzenia ze Starego Testamentu, a następnie drzewo rodowe Jezusa prowadzi do obrazów zaczerpniętych z Nowego Testamentu.

Głównym elementem kompozycji ogrodu biblijnego w Chorzowie jest figura koła, która powtarza się zamykając kilka tematów biblijnych. Raj, pustynia i góra Nebo

to instalacje dotyczące Starego Testamentu, kolejno znak ryby, nauka Jezusa i ogród oliwny obrazują wydarzenia z Nowego Testamentu.

Ogród biblijny w Muszynie zajmuje teren o kształcie kwadratu o boku 40 metrów i przylegającego doń prostokąta, który podzielono na cztery mniejsze kwadraty. Każde z tak wytyczonych wewnątrz otrzymało swą nazwę. Są to: ogród historii zbawienia, ogród krajobrazów biblijnych, winnica pańska i nauka proroków, dziecięcy ogród biblijny i ogród zakochanych. Pierwszy ogród jest kwadratem, w który wpisano okrąg utworzony z bukszpanu. W tej części przedstawiono biblijną historię zbawienia poprzez instalację 64 tematów. W centrum umieszczono rzeźbę przedstawiającą Nową Jerozolimę opisaną w Apokalipsie św. Jana. Kolejny przedstawia miniaturowy układ wodny Izraela, a więc Jezioro Galilejskie, rzekę Jordan i Morze Martwe oraz pustynię. Ogród Proroków wraz z winnicą obrazuje znaczną część ksiąg Starego Testamentu – pisma prorockie i poruszaną w nich na ogół mało znaną tematykę społeczną. Następne to mały ogród dla dzieci i jako ostatni ogród dla zakochanych. Ten ostatni jest zaprojektowany jako labirynt z grabu, którego ścieżki prowadzą do centrum, w którym z bukszpanu utworzono zarys ryby – symbol chrześcijan. Całe założenie otoczone jest z trzech boków żywopłotem, a wzdłuż czwartego posadzono pnącza. Jest to największy z polskich ogrodów biblijnych i posiadający liczne rzeźby profesora Karola Badyny. Od chwili otwarcia, czyli przez okres dwóch i pół miesiąca odwiedziło go prawie 40 tys. osób.

CECHY WSPÓLNE WSZYSTKICH POLSKICH OGRODÓW BIBLIJNYCH

We wszystkich ogrodach posadzono co najmniej 120 gatunków roślin wymienionych w Biblii. Wszystkie rośliny posiadają nazwy naukowe a obok nich umieszczono cytaty biblijne zawierające nazwę tych roślin. We wszystkich ogrodach znajdują się aranżacje wodne obrazujące wydarzenia biblijne, w których woda ma znaczenie dosłowne lub symboliczne, np. rzeka Jordan, Jezioro Galilejskie, przejście przez Morze Czerwone, studnia Jakuba, woda wypływająca spod Tronu Baranka itp. Wykonano też miniaturowe aranżacje pustyni, winnicy i pól. Umieszczono symbole takie jak: menorę, krzyż, litery A i Ω, rybę, węża na palu, gorejący krzew. W każdym ogrodzie rozmieszczono ławki. Dla trzech ogrodów opracowano przewodnik książkowy, a w jednym zastosowano dodatkowo aplikację elektroniczną opartą na znakach Quer. W każdym z nich zatrudniony jest ogrodnik i osoba oprowadzająca po ogrodzie.

Niezależnie od tego, czy położenie ogrodu, jest związane z sąsiedztwem budowli sakralnej, czy nie, tworzy on scenierię sprzyjającą wyciszeniu i kieruje myśli zwiedzających w sferę sacrum. Duża liczba odwiedzających, wskazuje na to, że ogrody biblijne są interesującymi elementami w turystycznej i pielgrzymkowej przestrzeni Polski. Dwa największe ogrody wyraźnie ożywiły zainteresowanie turystów miej-

scowościami, w których się znajdują. Są to Myczkowce i Muszyna. Ogrody położone w środku miasta w Proszowicach i Chorzowie pełnią funkcje ekologiczną, gdyż instalacje wodne stały się miejscem w którym owady i ptaki mogą korzystać z wody. Wpisy do ksiąg pamiątkowych mówią o tym, że ogrody biblijne są bardzo potrzebne i stanowią ciekawe dopełnienie wiedzy religijnej przekazywanej na katechezach i w homiliach. Odwiedzający wysoko oceniają poziom artystycznego obiektów i dziękują za przeżycia duchowe, których doznają zwiedzając te ogrody.

PODSUMOWANIE

1. W Polsce funkcjonują cztery ogrody biblijne zaprojektowane na uniwersytecie Rolniczym w Krakowie.
2. Pierwszy ogród biblijny w Polsce otwarto 2008 roku.
3. Powierzchnia ogrodów jest zróżnicowana i wynosi od 0,10-1,30 hektara.
4. Ogrody położone są w otoczeniu kościołów i dwa z nich przy ośrodkach Caritas
5. Dwa ogrody w Myczkowcach i Muszynie posiadają formę sekwencji wewnątrz o zróżnicowanym charakterze i zmieniającej się stylistyce, „opowiadają” ciąg chronologiczny wydarzeń przedstawionych w Biblii, którą teolodzy określają „*historią zbawienia*”.
6. Dwa ogrody w Proszowicach i Chorzowie są tak skonstruowane, że kolejne z odsłon ogrodowych przedstawiają dowolnie wybrane tematy biblijne, przewijające się przez wiele Ksiąg Starego lub Nowego Testamentu, np. aranżacja pustyni na której rozgrywało się wiele wydarzeń zarówno w Starym jak i Nowym Testamencie.

POST SCRIPTUM

Na podstawie korespondencji z dr Zoltan Kereszty wiadomo mi, że na Węgrzech w latach 90. XX wieku dr Zoltan Kereszty wraz ze współpracownikami stworzyli kolekcję roślin biblijnych w Ogrodzie Botanicznym w Vácraót. Kolekcja ta obejmowała do 100 gatunków roślin pogrupowanych według trzech tematów i zaopatrzonych w tabliczki informacyjne. Była prezentowana tylko przez 5 lat – od 1998 do 2003 roku. Ekspozycję zamknięto w roku 2003 po przejściu na emeryturę jej głównego inicjatora.



Ogród biblijny w Muszynie

*Badania finansowane przez MNiSW:
DS-3500/KRO/2015.*

*dr hab. inż. ZOFIA WŁODARCZYK
Katedra Roślin Ozdobnych,
Uniwersytet Rolniczy im. H. Kołłątaja*

WYWIAD Z JADWIGĄ I JACKIEM PULIKOWSKIMI, AUDYTORAMI SYNODU O RODZINIE

1. W JAKI SPOSÓB ZOSTALI WYBRANI AUDYTORZY SYNODU?

Nie znamy klucza wyboru 17 małżeństw ze świata. Z Europy były małżeństwa z Włoch, Hiszpanii, Holandii (małżeństwo Włochów będące na misjach w Holandii ze swymi 12 dziećmi, z których najmłodszy 4 miesięczny Dawid „uczestniczył” w obradach Synodu), Małżeństwo z Niemiec, Polski i niesakramentalny związek z Francji. Z pojedynczych osób z Europy była lekarka z Rumunii i siostra zakonna z Malty. Z tego co wiemy osoby były typowane przez episkopat, a mianował je osobiście Papież.

2. JAK WYGLĄDAŁ DZIEŃ NA SYNODZIE?

Był pracowity. Wstawaliśmy chwilę po 6-tej by, już uszykowani na cały dzień, zacząć go Mszą Świętą o 7.00 w kaplicy, w miejscu noclegu. Mszą, koncelebrowaną przez 6 Biskupów z całego świata, niemal codziennie w innym języku. Po mszy śniadanie i o 8.15 zabierały nas busiki na obrady. Obrady zaczynały się o 9.00. Ojciec Święty przychodził (zwykle pieszo ze swojej rezydencji) na dobre 15 minut przed obradami i zaczynał je modlitwą 2-3 minuty przed 9.00. Wspólna modlitwa brewiarzowa po



Jadwiga i Jacek Pulikowscy

łacinie rozpoczynała dzień obrad. Pierwsza sesja trwała do 10.30. Składały się na nią pełne treści bardzo szybko wypowiedane 3 min. wystąpienia ojców synodalnych (łącznie 270 – ciu), przedstawiciele bratnich kościołów i audytorów. W sumie blisko 400 wystąpień. Były one symultanicznie tłumaczone na 5 języków: włoski, hiszpański, francuski, niemiecki i angielski. Podziwialiśmy sprawność tłumaczy. (My słuchaliśmy tłumaczeń na angielski.) Łatwiej było zrozumieć tłumaczy niż mówców, zwłaszcza mówiących nie w swoim rodzimym języku. Tak czy inaczej po półtorzej godzinie intensywnego słuchania z ulgą przyjmowaliśmy zapowiedź półgodzinnej przerwy. W przerwie była kawa, herbata, zimne napoje, kanapki, owoce i słodczyce i... intensywne rozmowy, komentarze i narady. Po przerwie punktualnie o 11.00 zaczynała się druga tura obrad do 12.30. Jeżeli nie zatrzymali nas dziennikarze (wielu z nich czatowało na uczestników Synodu bezpośrednio przed wyjściem z budynku obrad) to jechaliśmy busikiem na obiad na 13.00. Obiad (ściślej lunch), jak to we Włoszech był celebrowany, wielodaniowy z niekończącymi się rozmowami niemal każdego z każdym. A było nas w Centrum Animacji Misyjnej 40 osób w tym 6 biskupów, 13 małżeństw i 8 pojedynczych audytorów dosłownie z całego świata. Po obiedzie była chwila czasu na odpoczynek i pracę (pisanie artykułów, wywiady, autoryzacje, przygotowanie wystąpień). O 15.45 busiki zabierały nas na obrady popołudniowe, które zaczynały się punktualnie o 16.30. (Ściślej 2-3 minut wcześniej modlitwą prowadzoną zawsze przez Ojca Świętego, który wytrwale uczestniczył we wszystkich obradach plenarnych. Jeden raz, w środę, opuścił obrady plenarne bo miał Audyencję Generalną.) Obrady popołudniowe trwały bez przerwy do 19.00. Obrady były tak intensywne i męczące, tak że gdy raz sekretarz Generalny Synodu Kardynał Baldisseri ogłosił dodatkową 10- minutową przerwę sala zareagowała owacyjnie jak... uczniowie w szkole na wieść, że przepadła lekcja i mogą iść wcześniej do domu.

W takich samych ramach czasowych toczył się drugi nurt pracy w tak zwanych „*circuli minore*”. W 13 grupach językowych (angielskie, włoskie, hiszpańskie, francuskie i niemiecka) pracowaliśmy nad dokumentem *Instrumentum Laboris*, który zawierał relację z synodu nadzwyczajnego sprzed roku uzupełnioną o materiały z konsultacji ogólnoświatowej. W grupach trwały zażarte dyskusje wynikające z różnego podejścia do aktualnych wyzwań duszpasterskich.

Po zakończonych obradach powrót busikami, lub pieszo do domu i kolacja, która raczej przypominała polski trzydaniowy obiad. Następnie, do późnej nocy, czas na spotkania, wywiady, pracę. W tym wieczornym czasie zmieściło się kilka spotkań z Polakami w parafiach i w Instytucie Polskim, w którym mieszkają polscy księża studiujący w Rzymie. Dojścia na te spotkania to były niemal jedyne spacerunki po Wiecznym Mieście w czasie kilkutygodniowego w nim pobytu. Oczywiście poza niedzielami, które były wolne od zajęć synodalnych.

3. JAKIE ZDANIA PRZEWAŻAŁY W DYSKUSJACH W GRUPACH?

Ostatecznie zdecydowana większość Ojców Synodalnych (w naszej grupie ponad 90%) opowiadała się za jednoznacznym potępieniem grzechu przy jednoczesnym niestrudzonym pochyłaniu się nad grzesznikami i wzywaniu ich do nawrócenia. Nieliczni Ojcowie próbowali, kierując się powszechnością występowania niektórych grzechów (np. cudzołóstwa), łagodzić ostrość widzenia grzechów i powołując się na nieskończone miłosierdzie Boże, dopuścić do komunii świętej rozwiedzionych, żyjących w powtórnych związkach. Odpowiadano im, że komunია święta przyjęta w stanie grzechu ciężkiego (cudzołóstwo) zamiast łask przynosi skutki negatywne (świętokradztwo). Ostatecznie dokumenty wychodzące z poszczególnych grup, były relacjonowane na forum plenarnym. Z tych 13 dokumentów utworzono wspólny dokument końcowy, który przyjęto przez głosowanie Ojców Synodalnych (kardynałowie i biskupi) w ostatnim dniu Synodu.

4. PODCZAS SYNODU MIELIŚCIE OKAZJĘ SPOTYKAĆ MAŁŻEŃSTWA Z RÓŻNYCH STRON ŚWIATA. Z JAKIMI RADOŚCIAMI I TRUDNOŚCIAMI PRZYJECHAŁY NA SYNOD? CO W SPOTKANIU Z NIMI BYŁO DLA WAS ZASKOCZENIEM?

Rzeczywiście różnorodność była ogromna. Były małżeństwa i osoby z terenów, gdzie wiarę w Chrystusa można przypłacić życiem, czy mające elementarne problemy bytowe, ale o tym wiedzieliśmy już wcześniej. Zaskoczeniem była ogromna liczba małżeństw mieszanych w niektórych krajach. W Indiach 55% katolików zawiera małżeństwa z wyznawcami innych religii, a w Tajlandii 90%! Oczywiście zarówno przygotowanie do małżeństwa jak i towarzyszenie takim małżeństwom to zupełnie inne wyzwanie niż w warunkach polskich. Czasem warunki kulturowe stwarzają problemy zupełnie u nas nieznanne. Np. nawrócenie na katolicyzm poligamisty mającego... 3 żony.

5. CO, WEDŁUG WAS, JEST NAJWAŻNIEJSZYM PRZESŁANIEM PEŁNĄCYM Z SYNODU?

Pozostała, mimo nacisków ze świata, aktualna prawda, że w sercu Kościoła jest rodzina katolicka oparta na sakramentalnym małżeństwie kobiety i mężczyzny, nierozdzielalnym i otwartym na przekazywanie życia. W naszym odczuciu Synod był wielką ogólnościową... autokatechezą. Katechezę głosili w swych trzyminutowych wystąpieniach kardynałowie, biskupi i świeccy, a odbiorcami byli... wszyscy uczestnicy Synodu. Jesteśmy przekonani, że każdy z uczestników, poczynając od najskromniejszego świeckiego, a na Ojcu Świętym kończąc, wiele się nauczył i ma szansę wyciągnąć wnioski zbawienne dla siebie samego i dla całego Kościoła. Obyśmy wszyscy te wnioski wyciągnęli w duchu wierności nauce Chrystusa i Tradycji Kościoła.

6. *JAKIE ZADANIA STAJĄ DZIŚ PRZED MAŁŻEŃSTWAMI FORMUJĄCYMI SIĘ W RUCHACH I STOWARZYSZENIACH KATOLICKICH?*

W obradach synodalnych wielokrotnie przewijała się myśl, że wobec dramatycznych zagrożeń płynących z bezbożnego i wynaturzonego, moralnie zniszczonego świata ogromną rolę mają do spełnienia ruchy, stowarzyszenia i wspólnoty katolickie. Chodzi zarówno o ochronę i stworzenie warunków dalszego rozwoju dla tych, którzy przetrwali przy świetle wartości Bożych jak i o pomoc w powstawaniu tym, którzy się pogubili i zeszli z Bożych dróg, a także o ewangelizację i dotarcie do tych, którzy jeszcze nie spotkali Chrystusa. Z pewnością pojedyncze osoby mają mniejsze szanse na skuteczne przeciwstawienie się złu panoszącemu się w świecie niż zorganizowane wspólnoty. To wielkie wyzwanie dla wspólnot. Wskazywano również na rolę wspólnot zarówno w przygotowaniu do małżeństwa jak i w towarzyszeniu zwłaszcza młodym małżeństwom na starcie.

7. *CZYM DLA WASZEGO MAŁŻEŃSTWA BYŁO UCZESTNICTWO W SYNODZIE?*

Dla nas uczestnictwo w Synodzie było niezasłużonym wyróżnieniem i zaszczytem. Było niesamowitym doświadczeniem. Doświadczeniem różnorodności mentalnej i kulturowej, różnego podejścia do współczesnych wyzwań, ale nade wszystko doświadczeniem jedności Kościoła Powszechnego. Mimo, że pojawiały się głosy, które w poszukiwaniu nowych dróg dotarcia do grzeszników próbowały łagodzić ostrość widzenia grzechu, czy nawet dopatrywać się w nim znamion dobra. Próbowały grzesznikowi bez nawrócenia i odwrócenia się od grzechu oferować jako „*lekarstwo*” komunię świętą, jakby zapominając że świętokradczo, bez stanu łaski uświęcającej, przyjęta komunii święta nie będzie źródłem łask a pogłębieniem tragedii grzesznika. Powoływanie się na nieskończone miłosierdzie Boże bez dobrej woli nawrócenia ze strony grzesznika też sporadycznie wybrzmiewało. Jednak były to pojedyncze głosy, które nie zyskały aplauzu i spotkały się z jednoznacznym odrzuceniem przez zdecydowaną większość ojców synodalnych. Zwyciężyło tradycyjne podejście, że warunkiem powrotu do pełni łask w tym komunii świętej jest radykalne odwrócenie się od grzechu i sakramentalna spowiedź. Tak jak Chrystus powiedział do jawno-grzesznicy: wstań i nie grzesz więcej. I stała się Magdalena wielką świętą, pierwszą osobą której Chrystus ukazał się po zmartwychwstaniu!

Dzięki nieskończonemu miłosierdziu Bożemu droga do świętości jest otwarta dla każdego najzatwardzialszego nawet grzesznika jednak warunkiem koniecznym jest jego nawrócenie i odwrócenie się od grzechu.

MAŁŻEŃSTWO I RODZINA. DOKTRYNA, DUSZPASTERSTWO, IDEOLOGIE (notatki do konferencji – Rzym, 2 X 2015)

1. KOŚCIÓŁ A ŚWIAT

Katolicy różnią się w ocenie sytuacji i szukaniu właściwych sposobów ewangelizacji. Różnice te widać w kwestii rozmowy o małżeństwie i rodzinie. Podstawowym elementem różnicującym jest rozumienie relacji Kościół-świat. Słowo „świat” jest dwuznaczne:

- stworzenie Boże, miejsce gdzie Bóg zbawia człowieka (wszystko na większą chwałę Boga – otwarcie na świat)
- w sensie janowym – „*Nie miłujcie świata, ani tego, co jest na świecie! Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca*” (1J 2,15) – to wszystko, co się sprzeciwia Bogu, domena diabła...

Tę dwuznaczność świata widzimy w historii Jezusa. Bóg staje się człowiekiem, przychodzi na ten świat, aby go zbawić. Ale świat „*Go nie poznał*”, „*swoi Go nie przyjęli*” (J 1,10-11). Chrystus wadzi się za światem, ale oddaje swe życie za zbawienie ludzi.

Ci, którzy spierają się ze światem, są niekiedy oskarżani, że boją się świata. Jednak często bywa na odwrót. To ludzie zakompleksieni albo karierowicze chcąc przypodobać się światu, udają. Tymczasem Chrystusowe wadzenie się ze światem wymaga odwagi pójścia pod prąd, stanięcia w obronie niemodnych poglądów, obrony prawdy o człowieku, nawet jeśli płaci się za to cenę wykluczenia. Trzeba mieć odwagę, żeby zakłamanemu światu mówić, jak jest, kiedy ten świat w odwecie może cię po prostu ukrzyżować. Jezus nie obiecywał swoim uczniom, że będą chwaleni. Mówił: „*Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat.*” (J 16,33). Nasuwa się pytanie: Rozmawiać przyjaźnie ze światem czy się z nim spierać? Świat trzeba ewangelizować: „*Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.*” (Mt 28,19). A głoszenie Ewangelii zakłada wadzenie się ze światem, jak i przyjazne dialogowanie. Trzeba prosić Ducha Świętego, aby nam pozwolił rozemnać, co i jak czynić w konkretnych sytuacjach.

2. ZMIENNA DYSCYPLINA, CZY WOLA PANA?

Dyskusja o możliwości dopuszczenia do Komunii świętej osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach „*niesakramentalnych*” wpisuje się w zarysowany powyżej kontekst. Pierwsze pytanie: Czy dotychczasowa praktyka w tym względzie jest jedynie zmienną dyscypliną duszpasterską, czy też przynależy do istoty nauczania Chrystusowego Kościoła. Wiemy, że w kwestii udzielania święceń kobietom, Jan Paweł

II stwierdził, że *„Kościół nie ma żadnej władzy udzielania święceń kapłańskich kobietom oraz, że orzeczenie to powinno być przez wszystkich wiernych Kościoła uznane za ostateczne.*” Analogicznie w sprawie Komunii dla *„niesakramentalnych”*, nie wystarczy dyskutować, czy papież zechce przeprowadzić określone zmiany, ale czy może je zrobić bez ryzyka popadnięcia w poważny błąd. Nieomyślność biskupa Rzymu nie polega na władzy zrobienia w Kościele czegokolwiek. W adhortacji *„Familiaris consortio”* Jan Paweł II stwierdził: *„Kościół [...] na nowo potwierdza swoją praktykę, opartą na Piśmie Świętym, niedopuszczania do komunii eucharystycznej rozwiedzionych, którzy zawarli ponowny związek małżeński. Nie mogą być dopuszczeni do komunii świętej od chwili, gdy ich stan i sposób życia obiektywnie zaprzeczają tej więzi miłości między Chrystusem i Kościołem, którą wyraża i urzeczywistnia Eucharystia. Jest też motyw duszpasterski: dopuszczenie ich do Eucharystii wprowadzałoby wiernych w błąd lub powodowałoby zamęt co do nauki Kościoła o nierozzerwalności małżeństwa i Kościół postępując w ten sposób, wyznaje swoją wierność Chrystusowi i Jego prawdzie.”*

W wywiadzie dla tygodnika *„La Vie”* prefekt Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerhard Müller zaznaczył, że wszyscy są zgodni, co do tego, że trzeba pomóc wiernym, którzy żyją w takiej nieuporządkowanej sytuacji. Trzeba jednak pamiętać, że nauczanie Kościoła nie jest jakąś teorią, lecz opiera się na wierności Słowu Bożemu. Małżeństwo dwojga ochrzczonych jest sakramentem, rzeczywistością obiektywną. Kościół nie może zmieniać sakramentalności małżeństwa: ślubuje się w nim wierność aż do śmierci. Przypomniał, że głównym celem synodu nie jest dyskusja o problemie rozwodników w nowych związkach, ale potwierdzenie roli małżeństwa jako fundamentu społeczeństwa i wspólnoty Kościoła. Istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że skupimy się na tej konkretnej kwestii, zapominając o tym, co istotne. Pójście na kompromis byłoby dla wszystkich łatwym rozwiązaniem. Nie można jednak dostosowywać nauczania Kościoła do oczekiwań naszych zeświecczonych krajów, ani zaakceptować chrześcijaństwa powierzchownego, które rozpowszechniło się w wielu krajach Europy. Takie powierzchowne chrześcijaństwo, rzutuje na poglądy i zachowania osób, które przyjęły chrzest, ale nie przyjmują istoty chrześcijańskiej wiary.

3. UPORCZYWY GRZECH CIĘŻKI?

W zacytowanej powyżej wypowiedzi Jana Pawła II mamy dwa argumenty przeciwko Komunii dla *„niesakramentalnych”*: doktrynalny oraz duszpasterski. Argument doktrynalny możemy rozpatrywać w dwóch perspektywach: w perspektywie grzechu ciężkiego, który stoi w sprzeczności z Komunią, oraz w perspektywie sensu sakramentalnych znaków. Kodeks Prawa Kanonicznego stwierdza m.in., że *„do Komunii świętej nie należy dopuszczać [...] osób trwających z uporem w grzechu cięż-*

kim”. Czy „niesakramentalni” z definicji trwają w grzechu ciężkim? By mówić o grzechu ciężkim, potrzebne są 3 elementy: poważna materia grzechu, świadomość i dobrowolność.

Czy można jednak mówić o dobrowolności w sytuacji, w której odbudowa małżeństwa jest niemożliwa, a nowy związek niesie ze sobą odpowiedzialność za dzieci i cywilnego małżonka? W takiej sytuacji trudno mówić o trwaniu z uporem w grzechu ciężkim. Ponadto, jeśli Kościół zachęca „niesakramentalnych” do budowania bliskości z Bogiem i Kościołem w sposób dla nich dostępny, a nawet do tzw. Komunii duchowej, to znaczy przyjmuje możliwość, iż nie muszą oni być w stanie grzechu ciężkiego. A zatem argument z grzechu ciężkiego nie byłby wystarczający, aby nie dopuszczać takich osób do Komunii.

4. SENS ZNAKU SAKRAMENTALNEGO

Skoro nie musimy wszystkich „niesakramentalnych” postrzegać jako żyjących w grzechu ciężkim, to czy nie należałoby dopuścić niektórych do Komunii sakramentalnej? Sam Jezus bardzo wyraźnie odrzucił możliwość rozwodów, jaką dawało prawo Mojżeszowe. Wskazał, że na początku żadnych listów rozwodowych nie było i w Nowym Prawie też być ich nie może (zob. Mt 19,1nn). Potwierdził tym samym nierozzerwalność małżeństwa. Czy Jezus w tym przypadku okazał się rygorystą nieczułym na ludzką słabość, której należałoby wyjść naprzeciw? Oczywiście, że nie! Niektórzy twierdzą, że nierozzerwalność małżeństwa jest poza dyskusją, ale z tego nie wynika, że nie możemy być bardziej otwarci na Komunię sakramentalną dla „niesakramentalnych”. Problem nie polega na jakiejś „otwartości”, ale na sensie znaku sakramentalnego. Sakramentalna Komunia dla „niesakramentalnych” byłaby sama w sobie sprzecznością z punktu widzenia logiki sakramentalnej, która opiera się m.in. na koherencji widzialnych znaków. Sytuacja rozwodu i drugiego związku stoi w widzialnej sprzeczności z relacją Chrystus – Kościół, która ma się przejawiać zarówno w Eucharystii, jak i w sakramencie małżeństwa (zob. Ef 5,21-33).

Zwolennicy Komunii dla „niesakramentalnych” powtarzają, że Kościół nie może nikogo wykluczać i powinien być miłosierny. Tyle, że istnieje fałszywe miłosierdzie, które funkcjonuje na zasadzie niedopowiedzeń, zamazywania prawdy, chęci przypodobania się światu. Kościół nie wyklucza nikogo, bo do wszystkich kieruje ewangeliczne orędzie o zbawieniu w Jezusie Chrystusie. I za wszystkich się modli. Sakramenty nigdy nie były ogólnodostępne, ale stanowiły element inicjacji chrześcijańskiej, w której kolejne znaki sakramentalne nawzajem się przenikały i tłumaczyły. Obecnie istnieje niebezpieczeństwo, że sakramenty zaczną być rozumiane jako jakieś ogólne znaki przychylności Boga, który towarzyszy ludziom w ich krętej drodze od sytuacji niedoskonałych ku nieosiągalnemu w tym życiu ideałowi. Po Komunii dla

„niesakramentalnych” przyszedłby zatem czas na formułowanie postulatów, przy użyciu analogicznych argumentów, udzielania Komunii parom homoseksualnym, czy też nie-katolikom, którzy jednak wyrażają pragnienie i wiarę w obecność Chrystusa w konsekrowanym chlebie.

5. DUSZPASTERSKIE ZAMIESZANIE

Powróćmy jeszcze do argumentu Jana Pawła II, który nazwaliśmy duszpasterskim: „*dopuszczenie ich [„niesakramentalnych”] do Eucharystii wprowadzałoby wiernych w błąd lub powodowałoby zamęt co do nauki Kościoła o nierozzerwalności małżeństwa*”. Ten argument jest dziś aktualny bardziej niż kiedykolwiek. Przy obecnym zamieszaniu w sprawie małżeństwa i rodziny Kościół powinien dawać jednoznaczne sygnały, a nie zwiększać jeszcze owo zamieszanie. Trzeba zgodzić się z kard. Angelo Scola, który stwierdził: „*Z jednej strony uważa się, że nierozzerwalność małżeństwa nie podlega dyskusji, z drugiej zaprzecza się temu faktami, dokonując swego rodzaju podziału między doktryną, duszpasterstwem i dyscypliną*”. Ten sposób rozumienia nierozzerwalności „*srowadza ją do pewnego rodzaju idei platonicznej, która nie ma związku z życiem*”. Co więcej, „*stwarza to poważny problem wychowawczy: jak przekonać młodych ludzi, którzy zawierają dziś związek małżeński i dla których trudne jest już samo «na zawsze», że małżeństwo jest nierozzerwalne, jeżeli zawsze znajdzie się jakieś wyjście?*”. Wprowadzenie Komunii dla „niesakramentalnych”, nie ożywi Kościoła, ale pogłębi zamęt oddalając ludzi od nauki Chrystusa. Zamiast rozmiękczać znaczenie nierozzerwalności małżeństwa i znaku Eucharystii, lepiej podjąć teologiczno-duszpasterską pracę nad przygotowaniem do sakramentów.

Trzeba budzić wiarę, a nie preparować katolicyzm „bezstresowy”, nawet jeśli miałyby to oznaczać zmniejszenie podatków na Kościół. Pozostaje modlić się za Synod biskupów, aby odkrył, co Duch mówi w tej kwestii do Kościoła.

6. NOWA LEWICA – MARSZ PRZEZ INSTYTUCJE

Warto też powrócić do przytoczonych wcześniej słów Jana Pawła II, aby nie ulegać agresywnym ideologiom. Walka ideologiczna, która dotyczy głównie małżeństwa i rodziny, jest w dużej mierze inspirowana ideami Antonio Gramsciego, włoskiego komunisty, zm. w 1937 r. Zauważył on, że instytucje społeczne takie jak szkoła, partie polityczne, media, kościoły i inne odgrywają znacznie większą rolę w zdobyciu i utrzymaniu dominacji aniżeli sama władza polityczna. Wyływa stąd wnioski, że ruch rewolucyjny nie może się ograniczać wyłącznie do obalenia państwa, musi odnieść zwycięstwo także, a może przede wszystkim, w dziedzinie wartości, łamiąc intelektualną i kulturalną dominację klasy rządzącej. A głównym wrogiem dla lewackiej rewolucji jest chrześcijaństwo. Gramsci pisze: „*Cóż może przeciwstawić klasa no-*

watorska temu gigantycznemu kompleksowi szanów i fortyfikacji klasy panującej? Musi mu przeciwstawić ducha rozłamu, czyli stopniowe zdobywanie własnej świadomości historycznej [...] wszystko to wymaga stopniowej pracy ideologicznej. Trzeba niezmiernie powtarzać własne argumenty [...] powtarzanie jest bowiem środkiem dydaktycznym, działającym najskuteczniej na umysłowość ludu...”.

Dzisiaj taką propagandę media umożliwiają bardziej niż kiedykolwiek. Zdaniem amerykańskiego komunisty i eksperta od Gramsciego, Carla Boggsa, być może żaden z dwudziestowiecznych teoretyków nie przyczynił się w większej mierze do odrodzenia marksizmu niż Antonio Gramsci, którego dzieła stały się począwszy od wczesnych lat 60-tych niezwykle popularne w zachodnich sferach lewicowych. Gramsci odkrył istotny mechanizm, który rządzi współczesnym społeczeństwem: o zakresie wpływów nie decyduje wyłącznie władza polityczna, ale także instytucje społeczne, kulturalne, religijne. Zwycięstwo w tych obszarach aktywności zapewni również władzę polityczną. Potrzebny jest „*długi marsz poprzez instytucje*” – media, uniwersytety, centra władzy i kultury, także Kościoły, by czynić je bardziej „*otwartymi i tolerancyjnymi*”. Samo jednak przejście instytucji nie zapewni hegemonii. Potrzebne jest zniszczenie fundamentów obyczajowych, religijnych, moralnych, na których opiera się stare społeczeństwo: szacunku dla władzy, poszanowania religii, przywiązania do instytucji rodziny.

Lewicki marsz przez instytucje i niszczenie fundamentów tradycyjnych wartości można pokazywać na różnych przykładach, w tym na przykładzie ideologii gender.

7. IDEOLOGIA GENDER

To jedna z bardziej niebezpiecznych ideologii współczesnego świata. Uderza bowiem w podstawy rozumienia człowieka. Rozmywa biblijną prawdę: „*Stworzył Bóg człowieka [...] stworzył męzczyznę i niewiastę.*” (Rdz 1,27).

Według ideologii gender tożsamość płciowa nie byłaby wymiarem obiektywnie określającym człowieka, ale czymś zależnym raczej od subiektywnego wyboru. Gender uogólnia i podnosi do rangi dogmatu wszelkie szczególne, jeśli nie po prostu chorobliwe przypadki. Ideologia ta jest dzisiaj jednym z podstawowych elementów przetaczającej się od 1968 roku przez świat rewolucji nowej lewicy, która nie troszczy się o ludzi rzeczywiście ubogich i wykluczonych, ale z entuzjazmem popiera takie ideologie jak: propaganda homoseksualna, aborcjonizm, eutanazja, skrajny feminizm, erotyzm, pornografia. Ideologie te podane są w odpowiedniej otoczkę, aby „*prosty lud*” mógł je przełknąć. Wzorcowym przykładem manipulacji na tym polu jest to, co przydarzyło się arcybiskupowi Gądeckiemu, który swymi odważnymi, zakorzenionymi w wierze katolickiej wypowiedziami na ostatnim Synodzie naraził się różnym środowiskom. Swego czasu można było znaleźć w mediach „*głównego*

nurtu” drwiny z abpa Gądeckiego, który w jednym z wywiadów miał krytykować „równościową ideologię genderyzmu” grzmiąc, iż „niektórym rodzicom podoba się uczenie chłopców, że winni po sobie sprzątać, a nie czekać, aż zrobią to za nich dziewczynki”. Tymczasem średnio rozgarnięty czytelnik bez trudu mógł pojąć, że hierarcha żadną miarą nie mówi, iż nie należy uczyć chłopców sprzątania po sobie, ale wskazuje, że niektórzy rodzice myślą naiwnie, iż gender to tylko tego rodzaju nauki, a nie widzą przemycanej groźnej ideologii uderzającej w tożsamość płciową dzieci. Arcybiskup Gądecki ma całkowitą rację. Ideolodzy gender oszukują, że gender uczy „tylko” tolerancji, poszanowania innych, równości płci itp.

W jednym ze żłobków (!) w Rzymie, gdzie są dzieci od 3 miesięcy do 3 lat, rodzice zwrócili uwagę na książeczki, które czytane są ich dzieciom. Wśród książeczek jedna była zatytułowana „*Historyjka pewnej rodziny*” z dwoma paniami i czwórką dzieci na okładce. W tekście można przeczytać: „*Żeby powstało dziecko, potrzeba mężczyzny i kobiety, spermy i komórki jajowej. Meri i Franci to dwie kobiety. Miały tylko komórki jajowe. Brakowało im spermy. W Holandii jest klinika, w której uprzejmi panowie przekazują w darze swoją spermę tym, którzy jej nie mają. Franci wzięła spermę i włożyła ją do brzuszka Meri. I tak w brzuszku Meri zaczęła rosnąć Margherita. Dziś ma dwa lata i dwie mamy – swoich rodziców*”. Inna książeczka, „*Sekret tatusia*”, opowiada o tatuśku, którego sekretem było to, że miał narzeczonego (nie narzeczoną!). W opowieści „*Piękne kaczątko*” mamy chłopczyka, który odkrywa jednak, że czuje się dziewczynką, i wtedy doznaje przemienienia, i wszyscy są szczęśliwi... Zszokowanym rodzicom dyrektor żłobka pokazała instrukcję włoskiego senatu, w której stoi napisane: „*Aby walczyć z homofobią, mordowaniem, biciem i prześladowaniem kobiet przez mężczyzn, w procesie edukacji dzieci w wieku od zera do sześciu lat należy zdecydowanie zwalczać nierówność płci i tradycyjny podział na role społeczne, które się płciom przypisuje.*”

W Polsce mamy np. poradnik „*Równościowe Przedszkole. Jak uczynić wychowanie przedszkolne wrażliwym na płeć*”. Czytamy tam: „*Szczególnie ważne jest więc, by pamiętać, że rodzice nie są do końca tymi, którzy powinni ostatecznie decydować, czy w przedszkolach powinno się pracować na rzecz równouprawnienia, ponieważ często nie posiadają oni fachowej wiedzy na ten temat i sami również kierują się stereotypami.*” A zatem chce się pozbawić rodziców prawa do decydowania, jak wychowywać swoje dzieci.

Znajomi Włosi, mający dzieci w wieku szkolnym, mówią mi, że niektórzy rodzice zaczynają się budzić z letargu, iż to, czego uczą się ich dzieci w szkole, jest zawsze dobre i bezpieczne. Zaczynają rozumieć, że muszą się bardziej interesować szkolnymi programami i zadawać nauczycielom konkretne pytania. Naprzeciw tej potrzebie wychodzi Kościół. Na przykład w rzymskich parafiach organizowane są spotkania ze specjalistami różnych dziedzin, którzy tłumaczą rodzicom, na czym polegają współczesne ideologie, na czele z gender.

Włoski dziennik katolicki „*Avvenire*” wydał dodatek: „*Gender – wielkie kłamstwo*”. A może polska prasa katolicka mogłaby się podjąć wspólnego wydania takiego dodatku. W jednym z artykułów opublikowanych przez „*Avvenire*” czytamy: „*Przemodelować fundamenty ludzkiej seksualności, zatrzeć «męskość» i «kobiecość», aby wprowadzić irrealność przyjemności według zasady: «użyj i wyrzuć», bez korzeni, bez więzi i bez etyki – to wszystko odpowiada precyzyjnej idei konsumpcji maskowanej projektem ideologicznym.*”

W innym artykule pokazane jest, jak w ostatnich dwóch latach nasiliły się próby – przy niewiedzy rodziców – narzucenia ideologii LGBTQ (lesbijki, geje, biseksualiści, transseksualiści, queer – od ang. dziwaczny) szkolnym programom. Autor tekstu zauważa, że „*po pierwszym okresie dezorientacji, rodziny zaczynają być świadome niebezpieczeństw i przy różnych okazjach wyrażają swój zdecydowany sprzeciw*”.

I o to właśnie chodzi. Budzić świadomość, pokazywać fakty, uodparniać na wszelkie manipulacje, jakie w Polsce widzieliśmy na przykład przy okazji przepchnięcia tzw. ustawy antyprzemocowej, którą podpisał prezydent Komorowski. Pod pretekstem walki z przemocą wciśnięto genderową ideologię do polskiego prawa. Jest to dokument, który pod pozorem szczytnych celów usiłuje wprowadzić do rodzin genderową ideologię. Polscy biskupi zwrócili uwagę, że konwencja opiera się na „*ideologicznych i nieprawdziwych założeniach*” (nie wspomina o alkoholizmie i erotyzacji, a mówi o tradycji i religii jako przyczynach przemocy), wprowadza definicję płci jako „*spotecznie skonstruowane role*”, pomijając naturalne biologiczne różnice pomiędzy mężczyzną i kobietą, a ponadto nakłada na sygnatariuszy obowiązek promowania „*niestereotypowych ról płci*”, a zatem np. homoseksualizmu i transseksualizmu. Gender jest realnym zagrożeniem dla przyszłości naszych dzieci. Dlatego jest tak ważne, że na ten temat wypowiada się także papież Franciszek. Podczas jednej z audiencji ogólnych papież stwierdził: „*Zastanawiam się, czy tak zwana teoria gender nie jest także wyrazem jakiejś frustracji i rezygnacji, która ma na celu zatarcie różnicy seksualnej, ponieważ nie potrafi już z nią sobie poradzić.*” Po czym wskazał na kontekst plenięcia się ideologii gender: „*Zastanawiam się, czy powszechny kryzys zaufania do Boga, który sprawia, że zapadamy na chorobę kapitulacji przed niedowiarstwem i cynizmem, nie jest też powiązany z kryzysem przymierza między mężczyzną a kobietą.*” Interesujemy się zatem szkolną edukacją naszych dzieci, aby przygotowywały się do budowania zdrowych relacji międzyludzkich, do podejmowania odpowiedzialności małżeńskiej i rodzinnej.

Dariusz Kowalczyk SJ

ODSŁONIĘCIE PIETY SMOLEŃSKIEJ W SANKTUARIUM ŚW. JANA PAWŁA II W ŁAGIEWNIKACH

Nie podlega dyskusji, że Katastrofa Smoleńska, łącznie z tym co się wokół niej działo i dzieje była tragedią, która w swej wymowie jest nauką dla wszystkich i pamięcią dla pokoleń. Ani ofiara życia tych z miejsc dla których Katyń jest skrótem, ani też tych spod Smoleńska nie mogą odejść w zbiorową niepamięć. Rzetelne wyjaśnienie okoliczności i przebiegu katastrofy – to godność i sygnał suwerenności Państwa, niezgoda na zniewolenie. IV Konferencja Smoleńska odbywająca się w Warszawie dokładnie w tym samym czasie – zupełnie symbolicznie połączyła się z ważnym choć też zrealizowanym – nie bez przeszkód – odsłonięciem w dniu 14. 11. 2015 Piety Smoleńskiej.

W też symbolicznym miejscu – Sanktuarium Jana Pawła II – „*Nie lękajcie się*”. Pieta ma swą historię. Zaczęło się od grafiki i medalu, a teraz mamy płytę wmurowaną w ścianę jednej z kaplic Centrum Świętego, który kochał Polskę – był patriotą ale i obywatelem świata. Mówią nam – walka o prawdę jest irracjonalna, bo wszak ta jest już oficjalnie znana i ustalona. Patriotyzm to szowinizm, wartości to zacofanie, średniowiecze.

A tu proszę. Z inicjatywy społecznej, społecznymi siłami, zebrano pieniądze i skierowano propozycje do Władz Kościelnych i Samorządowych, które też wspomogły, by doprowadzić zamiar do końca. Prezydent Miasta prof. J. Majchrowski zafundował tablicę inskrypcyjną umieszczoną obok samej Piety.

Mamy do czynienia ze zderzeniem oficjalnej poprawności politycznej z powszechnym odczuciem i potrzebą społeczną. W miarę upływu czasu coraz to jaśniej okazywało się jaki panuje fałsz wokół tej sprawy tak ważnej dla Państwa. Dlatego obecność Piety w świętym miejscu, ma też znaczenie wielkiej nauki i pokazania, że cześć się należy ofiarom, a jej forma podkreśla, że jest konieczne kojarzenie ze sobą obu tragedii. Pieta swym zaistnieniem jest też świadkiem uporu wielu ludzi, ich poświęcenia – nie dla dowodzenia z góry założonej tezy o zamachu, a dla świadczenia prawdzie. Nie – Ich prawdzie, jak się to sugeruje skarłając problem do personaliów i rzekomych fobii, a w dążeniu do prawdy obiektywnej, takiej jaka jest możliwa do wykazania. Ma też być narzucającym się choć pobocznym świadectwem, ile poświęcono wysiłku, karier zawodowych i nieukładności wobec narzucanej politycznej poprawności w imię obrony godności Ojczyzny. Bo Pieta mówi o ofiarach dla Ojczyzny. Brak godności Państwa – to przecież zgoda na niedaleko za nią idącą – niewolę. Dla wielu, dla społeczeństwa, prawda jest najważniejsza.

Oczywiście są ludzie, dla których te sprawy nie mają znaczenia, jako że zostali już medialnie uformowani w niezauważaniu, że jest nawet bezpośredni związek pomię-

dzy warunkami jakie tworzy Państwo swą polityką, a ich własnymi możliwościami i bytem. Jak fałszywe i szkodliwe jest hasło „nie zajmujmy się polityką”. Czyli co? Mamy abdykować w sprawach społecznych? Kościół był zawsze, też przez lata niewoli, ostoją pamięci i prawdy. Nie bał się swojej misji ewangelizacji społecznej a nie tylko mentorskiej. Należy sądzić, iż to ten motyw leżał u postaw osobistej decyzji ks. Kardynała S. Dziwisza – który gestem przyzwolenia wyraźnie powiedział – to sprawa fundamentalna. Wypada zacytować słowa prof. M. Kleibera jako szefa PAN – nie można sobie pozwolić na to, by społeczeństwo nie wierzyło w to co wyjaśnia Państwo i ... przestał być szefem PAN.

A wcale nie był fanem Posła A. Macierewicza. Oczekiwał od Państwa poważnego potraktowania dochodzenia do prawdy drogą ścierania argumentów naukowych.

CO DO SAMEGO DZIEŁA

Jak pisze sam Autor – Artysta Piotr Suchodolski – Pieta Smoleńska to współczesne odniesienie do klasycznego przedstawienia dwóch postaci Mater Dolorosa, będącej ucieleśnieniem Polski, trzymającej na kolanach martwego Jezusa symbolizującego Ofiary Smoleńskie, owiniętego w delikatną draperię całunu zbroczonego krwią patriotów. Postacie w stalowej szacie i całunie są wykonane w formie płaskorzeźby. Przedstawienie cierpiącej matki po stracie dziecka porusza. Przytłoczona nieopisanym bólem, pogrążona w żałobie, trzyma w ramionach bezwładne ciało syna. Na jej piersi spoczęło brzemię najcięższe z możliwych. Wyobcowana w swojej tragedii, targana rozpaczą, po utracie najbliższej osoby. Bogate, harmonijne pofałdowanie szat i całunu obydwu postaci kontrastuje z bezwładnością leżącej ofiary. Opłakująca Matka-Polska podtrzymuje z miłością okaleczone i uśmiercone ciało swego dziecka – Smoleńskich Ofiar.

Ciało zawinięte w całun przesiąknięty krwią, z głową opartą na jej ramieniu bezwładnie osuwa się na matczyne kolana. Pochylona postać w aureoli z orła i pocisków wyraża patriotyczny ból cierpienia. Użycie pocisków w aureoli staje się namacalnym odwołaniem do narzędzia śmierci na podobieństwo podarowanej przez cudownie ocalonego Świętego Jana Pawła II, kuli zamachowca umieszczonej w koronie Matki Bożej Fatimskiej. Echo jej tragedii pobrzmiewa do dziś, przywołując pamięć patriotów, którzy tragicznie odeszli. W tło piety wpisane zostały dwie daty i miejsca: Katyń 1940 i Smoleńsk 2010. Od teraz nierozdzielnie ze sobą złączone. Podobnie,



jak klasyczne przedstawienie Michała Anioła nie traci nic ze swej aktualności. Pieta w świetle tragicznych wydarzeń oraz losów naszej Ojczyzny zyskuje nowy wymiar, odciskając bolesne piętno w świadomości narodu. Jest ona wymownym uosobieniem cierpienia oraz współczucia. To one są obecne w istnieniu miłosierdzia przejawiającego się jedynie w działaniu, a nie w słowach. Pieta Smoleńska jest estetycznym hołdem-symboliem złożonym z zapisów odczuć patriotów pod postacią płaskorzeźby sakralnej przedstawiającej pietę. Od siebie dodam, że sama forma – dla odbiorcy – formą łączy też i cytaty z Piety Michała Anioła i z Płyty Kallimacha co daje pole do dalszych przemyśleń.

Tyle opisu samej Piety i motywacji jej umieszczenia w tak godnym miejscu za co należy szczególnie podziękować głównym decydom w sprawie, Kardynałowi Stanisławowi Dziwiszowi i ks Kustoszu Janowi Kabzińskiemu. Nie sposób nie podkreślić roli Społecznego Honorowego Komitetu na rzecz powstania Piety Smoleńskiej, jego wszystkich członków z przewodniczącą – dobrym i zdeterminowanym duchem Panią Jolantą Janus Kwesty – dały efekty.

Niezwykle podniosła uroczystość, Msza święta sprawowana przez ks Kustosza w koncelebrze, z udziałem księdza Prawosławnego. Oprawa rewelacyjnej Krakowskiej Młodej Filharmonii Wymienianie obecnych i nieobecnych Wielkich trwałoby długo i będzie dokonywane zapewne w innych mediach. Jak dla mnie, wielce symbolicznego znaczenia, które tu chcę podkreślić miała obecność Poczty Sztandarowych. I to jakich! NZSS Solidarność, Towarzystwa „Sokół”, Szkoły Podstawowej im Lecha i Marii Kaczyńskich z Podsarnia (k. Raby Wyznej) i Technikum Elektrycznego im Ryszarda Kaczorowskiego z Tarnowa. Młodzież – na takiej uroczystości w takim miejscu to jasna odpowiedź na wołania naszego Świętego troszczącego się o formację młodzieży i o Polskę. Sokół – już raz w historii odegrał bardzo ważną rolę. I miejmy nadzieję, że tak zostanie. Też bez Pana Leszka Długosza nie byłoby podkreślenia Jego kunsztem słowa – głębi tej uroczystości.

Zachęcam by wstąpić do Sanktuarium – św. Jana Pawła II i poświęcić chwilę zadumy i nad samą Pietą i najważniejsze – jej przesłaniem.

Tuż obok tablica inskrypcyjna z wszystkimi nazwiskami poległych.

Chwila modlitwy należy się też Tym co i dziś jeszcze – bez rozgłosu, w cichości – poświęcają bardzo dużo, by prawda nie została utopiona w niepamięci. O niszczonych ludziach i Ich wysiłku na ogół nie wie się nic. Warto Ich wspomóc – choćby tak skromnie – modlitwą.

To olbrzymia siła – suma modlitw. Pamiętajmy.

Kraków 15. 11. 2015.
Dr inż. Feliks Stalony Dobrzański

KRONIKA POLSKIEJ PARAFII I DOMU POLSKIEGO

PROGRAMY STAŁE

- W każdą pierwszą niedzielę miesiąca w Kościele Polskim jest sprawowana Msza św. dla dzieci z udziałem dziecięcego zespołu „*Kleksiki*”.
- Msza św. w IV dzielnicy Budapesztu w każdą III niedzielę miesiąca.
- W każdą sobotę od godz. 10.00 do 14.00 działa przedszkole polonijne w Domu Polskim, prowadzone przez Siostry Misjonarki.
- W każdy poniedziałek o godz. 19.00 w Domu Polskim odbywają się próby Chóru św. Kingi.
- Każdego 13-go miesiąca odprawiane jest Nabożeństwo Fatimskie w Kościele, a po nabożeństwie członkowie Koła Różańcowego spotykają się w Domu Polskim.
- W każdą sobotę s. Żeni prowadzi kurs pisania ikon w Domu Polskim.
- Raz w miesiącu odbywają się spotkania Seniorów w Domu Polskim.
- Raz w miesiącu odbywa się spotkanie młodych małżeństw w ramach „*Kościola Domowego*”.

ROK 2015

STYCZEŃ

- 01 • Nowy Rok Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki, Maryi oraz Światowy Dzień Pokoju. Po Mszy św. przeszliśmy do Domu Polskiego gdzie przy lampce wina wszyscy składali sobie życzenia Noworoczne.
- 04 • Po Mszy św. w Domu Polskim odbyło się spotkanie autorskie i promocja najnowszego tomiku poezji Jerzego i Violetty Paruszewskich. Moderatorem spotkania byli dr Gizella Csisztay i dr György Mandics.
- 11 • Święto Chrztu Pańskiego. Podczas Mszy św. śpiewał zespół „*Kleksiki*” i Chór św. Kingi pod dyrekcją Szilvesztra Rostettera, który po Mszy św. wykonał koncert kołęd.
- 18 • Po Mszy św. w Domu Polskim odbył się wernisaż wystawy, artyści Tadeusza Kurka, pod tytułem: „*Krajobraz tatrzański z Janem Pawłem II*”.
- 22 • W dniach od 18–25. stycznia przeżywaliśmy w całym Kościele Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, a 22. w Kościele Polskim odbyło się nabożeństwo ekumeniczne.

LUTY

- 02 • Święto Ofiarowania Pańskiego, jest również Światowym Dniem Życia Konsekrowanego.
- 11 • Środa – Światowy Dzień Chorego podczas Mszy św. parafianie otrzymali sakrament namaszczenia chorych a następnie wszyscy przeszli do Domu Polskiego na agapę.
- 18 • Środa Popielcowa – początek Wielkiego Postu. Centralnym rytuałem podczas nabożeństwa jest posypywanie głów wiernych popiołem.
- 22 • Rozpoczęliśmy Wielki Post.
- 28 • Sobota – Dzień Skupienia i Modlitwy w Kościele Trójcy Przenajświętszej w Káposztásmegyer.

MARZEC

- 08 • Po Mszy św. w Domu Polskim odbyła się prezentacja Regionu Pienin i Miasta Szczawnicy. Otwarto wystawę malarstwa na szkle Anny Medei i kompozycji artystycznych Joanny Dziubińskiej.
- 13–15 • W tych dniach w naszej Parafii rozpoczęły się wielkopostne rekolekcje, które prowadził o. Marek Urbanowski – dominikanin z klasztoru w Korbielowie.
- 29 • Dzisiejsza Niedziela Palmowa otwiera przed nami czas przeżywania największych tajemnic naszej wiary – Wielki Tydzień.

KWIECIEŃ

- 02 • WIELKI CZWARTEK. Wieczorem w Polskim Kościele została odprawiona uroczysta Msza Wieczery Pańskiej, która rozpoczęła Triduum Paschalne.
- 03 • WIELKI PIĄTEK. Dzień Męki i Śmierci Pana Jezusa. Nasza wspólnota polsko-węgierska o godz. 15.00 w parku Óhegy, w pobliżu Kościoła Polskiego odbyła Drogę Krzyżową plenerową już po raz 10-ty.
- 04 • WIELKA SOBOTA. Przez cały dzień trwała adoracja Najświętszego Sakramentu a po zapadnięciu zmroku odprawiona była Msza św. Wigilii Paschalnej.
- 10 • Msza św. w intencji ofiar katastrofy lotniczej w Smoleńsku była odprawiona w Bazylice Świętego Stefana w Budapeszcie.
- 12 • Dzisiejsza niedziela to święto Bożego Miłosierdzia. Na Mszy św. śpiewał Chóru im. Fryderyka Chopina, który przybył do nas z Békéscsaba.
- 19 • Po Mszy św. w Domu Polskim odbyło się spotkanie z Filipem Frąckowiakiem dyrektorem warszawskiej Izby Pamięci Pułkownika Kuklińskiego.
- 23 • Uroczystość św. Wojciecha. Tradycyjnie jak co roku w Kaplicy św. Wojciecha, znajdującej się w Bazylice św. Stefana, ks. Krzysztof Grzelak TChr odprawił uroczystą Mszę św. ku czci naszego patrona.

- 26 • W ramach obchodów zakończenia II wojny światowej odsłonięto tablicę upamiętniającą polskich i węgierskich duchownych, którzy podczas II wojny światowej pełnili posługę duszpasterską w obozach internowania żołnierzy oraz w środowisku uchodźców polskich na Węgrzech.

MAJ

- 03 • Uroczystość Najświętszej Marii Panny, Królowej Polski i Patronki Polski. Po Mszy św. w Domu Polskim dr Wojciech Kozłowski dokonał otwarcia wystawy pt. „*Poczet królów polskich*” oraz wysłuchaliśmy koncertu chóru „*Camerata*” z Wieliczki.
- 10 • Po Mszy św. w Domu Polskim odbyło się spotkanie literackie z panem Konradem Sutarskim, który zaprezentował swoje najnowsze książki.
- 24 • W tym dniu obchodziliśmy uroczystość Zesłania Ducha Świętego a także – z okazji przypadającego 24 maja wspomnienia Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych – przeżywaliśmy Odpust Parafialny.

CZERWIEC

- 07 • Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, nazywaną dawniej uroczystością Bożego Ciała. Podczas procesji do 4-ech ołtarzy wspólnie z nami modliła się młodzież z Chorągwi Krakowskiej ZHR, oraz pielgrzymi i Chór z Parafii pw. św. Jacka Odrowąża z Leszczyn, którzy przybyli z ks. Tomaszem Kubickim.
- 14 • Po Mszy św. w Domu Polskim otwarto wystawę pani Veroniki Simon, węgierskiej artystki malarki, pt.: „*Moje pejzaże*”.
- 18 • Przeżyliśmy wielką radość, bowiem w Krakowie, delegacja naszej parafii, odebrała z rąk Jego Eminencji ks. kard. Stanisława Dziwisza, relikwie I-go stopnia, św. Jana Pawła II.
- 28 • Zespół „*Kleksiki*” został laureatem tegorocznej nagrody „*Za Zasługi dla węgierskiej Polonii*”.

LIPIEC

- 04–07 • Przedstawiciele Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha wzięli udział w Przemyśle w ostatniej mobilności w ramach programu Grundtvig „*Uczenie się przez całe życie*” – MITEK, czyli Migracje Integracje Tożsamość Europejska Kultura. Celem spotkania było posumowanie projektu, omówienie sprawozdania końcowego z uwzględnieniem wymagań Agencji Narodowych w krajach partnerów, dokonanie analizy wskaźników osiągniętych w wyniku realizacji programu oraz weryfikacja efektów w stosunku do założeń.

- 05 • Serdecznie powitaliśmy w Kościele Polskim chór „*Polonia Harmonia*” z Piekar Śląskich oraz dzieci z Ośrodka dla Dzieci Niewidomych z Krakowa.
- 22–25 • Pielgrzymka do sanktuarium maryjnego Csíksomlyó w Siedmiogrodzie.
- 26 • Odpust w Derenku.

SIERPIEŃ

- 01 • Solymár – 71. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego.
- 15 • Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Zgodnie z tradycją zostały poświęcone przyniesione przez nas warzywa, zboża oraz bukiety ziół i kwiatów
- 16 • Odpust w Sanktuarium Maryjnym w Mátraverebély-Szentkút. Od dzisiaj Sanktuarium Maryjne wzbogaciło się o relikwie błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki. Relikwie uroczystie wprowadził ks. kard. Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, podczas uroczystej Mszy Świętej, której przewodniczył.
- 18 • Kardynał Kazimierz Nycz odprawił Mszę św. w Polskim Kościele w Budapeszcie.
- 20 • Święto narodowe Węgier – udział w uroczystej Mszy św i procesji w Bazylice św. Stefana.
- 26 • Uroczystość Najświętszej Marii Panny Częstochowskiej. Polonia budapesztańska spotykała się na liturgii w Kościele Skalnym u Ojców Paulinów, gdzie znajduje się Polska Kaplica z wizerunkiem Jasnogórskiej Pani.
- 30 • Po Mszy św. w Domu Polskim otwarto wystawę artysty Krzysztofa Okonia „*Moja modlitwa*” prezentująca tematy sakralne.

WRZESIEŃ

- 19 • Rozpoczęliśmy 21. DNI POLSKIEJ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ – koncertem w naszej świątyni. Wysłuchaliśmy utworów Adama Jarzębskiego, Andrea Falconieriego i Antonio Vivaldi w wykonaniu węgierskiego zespołu muzycznego „*Rodzina Héja i przyjaciele*”.
- 20 • Uroczyste wprowadzenie relikwii krwi św. Jana Pawła II. do Kościoła Polskiego. Relikwie wprowadził Prymas Węgier Kardynał Erdő Péter.
- 24 • Prezentacja filmu dokumentalnego o Janie Pawle II pt. „*Apartment*”.
- 27 • Zakończenie XXI Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej. Podczas Mszy św. grali artyści z Przemyskiego Towarzystwa Muzycznego, którzy również w Domu Polskim dali nam koncert. Uwieńczeniem tych Dni był wykład wygłoszony przez prof. Bogdana Chazana pt. „*Czy są potrzebni lekarze sumienia*”.

PAŹDZIERNIK

- 10 • Uroczysty koncert w Duna Palota w Budapeszcie z okazji obchodów 10-lecia powstania Chóru p.w. św. Kingi, oraz 15-lecia polonijnego zespołu tanecznego „Polonez” i zespołu muzycznego „Wisła”.
- 11 • Dzisiejszej Mszy św. przewodniczył ks. Leszek Kryża SChr, były proboszcz, który przybył na uroczystość 10-lecia Chóru pw. św. Kingi, którego był założycielem. Po Mszy św. w Domu Polskim odbyła się prezentacja gminy Dobroń.
- 16–18 • „Wskazujcie drogi Boże pielgrzymstwu polskiemu” – JASNOGÓRSKA NOC CZUWANIA. W tych dniach udaliśmy się na pielgrzymkę do Częstochowy, Piekar Śląskich i Zakopanego.
- 25 • Dzisiaj mieliśmy okazję spotkać się po Mszy św. z niespodziewanym gościem synem artysty malarza Karola Malczyka, który wykonał polichromię Polskiego Kościoła w Budapeszcie. Odbyło się również spotkanie literackie z Cseby Gézą poświęcone Węgierskiej Rewolucji 1956 roku.



Trzeci od lewej
Zdzisław Malczyk

LISTOPAD

- 01 • Uroczystość Wszystkich Świętych. Msza św. na polskiej kwaterze, na cmentarzu Rákoskeresztúr w Budapeszcie.
- 08 • Po Mszy św. w Domu Polskim otwarto wystawę pt. „Pomorskie kapliczki przydrożne”, oraz odbył się okolicznościowy koncert zespołu z woj. opolskiego „Urbaniak i Przyjaciele” w ramach obchodów Narodowego Święta Niepodległości.
- 29 • Po Mszy św. w Domu Polskim otwarcie wystawy „Credo” – obrazy wypalane w emalii pani Stekły Zsuzsy.

W NUMERZE

<i>Drodzy Czytelnicy!</i>	1
<i>21. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej</i>	2
<i>Dlaczego dzisiaj czcimy relikwie?</i>	6
<i>Homilia ks. Kardynała Erdő Pétera wygłoszona w czasie uroczystości wprowadzenia relikwii św. Jana Pawła II do Kościoła Polskiego w Budapeszcie</i>	9
<i>Nie wolno zabierać człowiekowi życia. Ono jest darem Boga</i>	11
<i>Sacrum w przestrzeni publicznej jako nowe zjawisko kulturowe po roku 1989.</i>	14
<i>Ogrody biblijne w Polsce</i>	16
<i>Wywiad z Jadwigą i Jackiem Pulikowskimi, audytorami Synodu o rodzinie</i>	21
<i>Małżeństwo i rodzina. Doktryna, duszpasterstwo, ideologie</i>	25
<i>Odsłonięcie Piety Smoleńskiej w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Łagiewnikach</i> ...	32
<i>Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego</i>	35

ODPOWIEDZIALNY WYDAWCA:

- Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Email: adalbert@dombudapeszt.com
- Polska Parafia Personalna w Budapeszcie

REDAKCJA:

- ks. Krzysztof Grzelak, proboszcz Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie
- Małgorzata Soboltyński
Email: smalgorzata43@gmail.com

ADRES: 1103 Budapest, Óhegy utca 11.

REDAKTOR GRAFICZNY: Dominika Somogyi

DRUKARNIA: Páros Print Bt.

HU ISSN 1788–2125

WYDAWNICTWO DOFINANSOWAŁY

POLSKIE SAMORZĄDY NARODOWOŚCIOWE W BUDAPESZCIE

- Budapest Főváros II. kerületei Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat
- Budapest Főváros XI. kerületei Újbuda Lengyel Önkormányzat
- Budapest Főváros XIII. kerület Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat
- Budapest Főváros XVII. kerületei Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat



**STOWARZYSZENIE KATOLIKÓW
POLSKICH NA WĘGRZECH
PW. ŚW. WOJCIECHA**

**DOM POLSKI
IM. JANA PAWŁA II**

Telefon: (+36 1) 262 69 08
www.dombudapeszt.com

**POLSKA PARAFIA
PERSONALNA I
KOŚCIÓŁ POLSKI
W BUDAPESZCIE**

Telefon: (+36 1) 431 84 13
www.parafiabudapeszt.republika.pl

ADRES

1103 Budapest, Óhegy utca 11.

DOJAZD

*Czerwonym metrem (M2) do stacji Puskás Ferenc Stadion
i stamtąd autobusem 95 do przystanku Óhegy Park*

**W imieniu Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha
Dom Polski im. Jana Pawła II. (1103 Budapest, Óhegy utca 11.)**

dziękujemy wszystkim ofiarodawcom za wsparcie 1% odpisu od dochodów, które jako organizacja pożytku publicznego przeznaczymy na zorganizowanie bogatych programów w tym na działalność przedszkola, chóru św. Kingi, na coroczny wyjazd do Częstochowy na czuwanie w intencji Polonii Świata, na wsparcie pokrycia kosztów utrzymania Domu Polskiego w Budapeszcie oraz na koszty druku polonijnego kalendarza i czasopisma „Quo Vadis”.

Prosząc o pamięć, przypominamy nasz numer podatkowy:

18043341-1-42

Zarząd